HISTORIA POLSKIEGO  PAŃSTWA PODZIEMNEGO

POLSKA WALCZĄCA

TOM 8.

PODZIEMIE PIŁSUDCZYKÓW

Dyrektor wydawniczy
Małgorzata Franke

Brand manager
Monika Bogusz

Redaktor prowadzący (Bellona): Jacek Biernacki
Redaktor prowadzący (Edipresse): Krzysztof Mijakowski

Projekt oraz opracowanie graficzne serii: Konrad Głuchowski

Rysunek: Marek Szyszko

Konsultacja merytoryczna: Maciej Żuczkowski

Fotoedycja: Mateusz Borucki

Zdjęcia użyte w tym tomie pochodzą ze zbiorów: Narodowego Archiwum Cyfrowego, Archiwum IPN, Archiwum "Mówią wieki", Polona, strony internetowej www.waclawlipinski.pl oraz Wikipedii.

Korekta: Ewa Mościcka

Wydawca
Edipresse-Kolekcje Sp. z o.o.
ul. Wiejska 19
00-480 Warszawa
tel.: (22) 584 22 00

Bellona SA
ul. Bema 87
01-233 Warszawa
tel.: (22) 45 70 402

Biuro Obsługi Klienta
tel.: (22) 584 22 22
faks: (22) 584 22 32
e-mail: bok@edipresse.pl

ISBN EDIPRESSE (całość) 978-83-7989-368-3
ISBN EDIPRESSE (t. 8) 978-83-7989-376-8
ISBN BELLONA (t. 8) 978-83-11-13631-1

Dziękujemy Panu Jakubowi Lipińskiemu za pomoc w zebraniu materiału ilustracyjnego do niniejszego tomu.

EDIPRESSE
KOLEKCJE
BELLONA

HISTORIA POLSKIEGO
PAŃSTWA PODZIEMNEGO



POLSKA
WALCZĄCA

Marek Gałęzowski

PODZIEMIE PIŁSUDCZYKÓW



POLSKA WALCZĄCA

„Polska Walcząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego" to seria książek przygotowywana i wydawana przez Wydawnictwo „Edipresse Kolekcje" we współpracy z Wydawnictwem „Bellona". Nasza kolekcja to pierwsze w Polsce wydawnictwo, które w 60 tomach, w sposób fachowy i kompletny, prezentuje fenomen Polskiego Państwa Podziemnego.

Seria koncentruje się na ukazaniu działalności pionu wojskowego krajowej konspiracji. Co warte podkreślenia, seria – oprócz przybliżenia działalności SZP-ZWZ-AK (i również NSZ) – ukaże funkcjonowanie i dramatyczne losy ich „ideowych spadkobierców" spod znaku przede wszystkim Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość", lecz także Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Naturalnie, zaprezentowana zostanie też działalność pionu politycznego Polskiego Państwa Podziemnego oraz najważniejszych konspiracyjnych stronnictw politycznych, w tym również działalność komunistów, co prawda lokujących się poza Polskim Państwem Podziemnym, ale mających niebagatelny wpływ na jego funkcjonowanie.

Nowością zaproponowaną przez wydawców serii jest dwuczłonowa konstrukcja każdego tomu. Pierwsza część w zamyśle ma ukazywać dane zagadnienie w miarę możliwości w sposób wyczerpujący, ale popularnonaukowy. Drugą część będzie stanowił biogram postaci w bezpośredni sposób związanej z prezentowanym zagadnieniem. Będą to osoby zarówno szeroko znane i zasługujące na powszechną pamięć (m.in. płk Witold Pilecki i gen. Emil Fieldorf), jak i nie mniej od nich fascynujące postacie szerzej nieznane (np. Adam Rysiewicz lub prof. Stanisław Lorentz). Każdy tom zawierać będzie ponadto kilkadziesiąt zdjęć i rysunków.

Autorami tekstów będą pracownicy naukowi Instytutu Pamięci Narodowej oraz osoby zajmujące się tym zagadnieniem, współpracujące z Wydawnictwem „Bellona". Nad całością merytoryczną czuwa redaktor prowadzący kolekcji Pan Maciej Żuczkowski, pracownik IPN.



W maju 1926 r. marszałek Józef Piłsudski przejął władzę polityczną w Polsce i sprawował ją na czele obozu swoich zwolenników przez dziewięć lat. Na zdjęciu marsz. Józef Piłsudski w towarzystwie m.in. ppłk. Józefa Becka dokonuje przeglądu oddziałów Szkoły Podchorążych podczas obchodów Święta Niepodległości na placu Saskim w Warszawie, 11 listopada 1927 r.

PODZIEMIE PIŁSUDCZYKÓW

Konspiracja piłsudczykowska w okupowanej Polsce kontynuowała działalność obozu politycznego, którego geneza sięgała okresu pierwszych lat minionego stulecia. Obóz ten, który wziął imię od swojego przywódcy, Józefa Piłsudskiego, kształtował się w ogniu legionowych bojów o niepodległość Polski w czasie I wojny światowej, a później zmagań o granice państwa w latach 1918–1921. W maju 1926 r. marsz. Piłsudski przejął władzę polityczną w Polsce i sprawował ją na czele obozu swoich zwolenników przez dziewięć lat. Po jego śmierci w 1935 r. piłsudczycy utrzymali autorytarne rządy w swoim ręku aż do wybuchu II wojny światowej. Taka forma sprawowania władzy przez następców marszałka, na czele z prezydentem Ignacym Mościckim i generalnym inspektorem sił zbrojnych Edwardem Śmigłym-Rydzem, któremu w 1936 r. Mościcki wręczył buławę marszałkowską, budziła sprzeciw nie tylko silnych stronnictw opozycyjnych, lecz także opór wśród samych piłsudczyków. Dlatego w chwili wybuchu wojny nie można już było mówić o piłsudczykach jako o zwartym i jednolitym obozie politycznym. Podziw dla wielkości Józefa Piłsudskiego i uznawanie się za piłsudczyka często nie było równoznaczne z poparciem udzielanym jego politycznym następcom, czyli działalnością w powołanym z inicjatywy marsz. Śmigłego-Rydza Obozie Zjednoczenia Narodowego czy, mówiąc potocznie, sanacji, niepopularnej wśród znacznej części społeczeństwa, znienawidzonej przez opozycję. Po przegranej we wrześniu 1939 r. OZN rozpadł się, lecz na powstającej pod okupacją podziemnej scenie politycznej znaleźli się piłsudczycy, którzy wzięli udział w walce o niepodległość Polski pod własnym sztandarem. Począwszy od drugiej połowy 1941 r. aż do wybuchu powstania warszawskiego organizacje piłsudczyków były ważną częścią życia politycznego Polaków pod okupacją niemiecką. Trzon podziemia piłsudczyków stanowili ci, którzy zawsze nimi byli, ale dotychczas, poza kilkoma wyjątkami, nie znajdowali się w kręgu przywódczym.

PIŁSUDCZYCY PO WRZEŚNIU 1939 R.

W wyniku klęski poniesionej przez Polskę w 1939 r. stworzony przez piłsudczyków obóz rządzący uległ rozpadowi daleko większemu niż inne ugrupowania polskiego życia politycznego. Wpłynęło na to kilka powodów. Piłsudczycy stracili dotychczasowe oparcie w państwowym aparacie administracyjnym, który przestał istnieć z chwilą utraty niepodległości. Kraj opuścili niemal wszyscy wybitniejsi politycy piłsudczykowscy, co nie tylko pozbawiło przywódców potencjalnej konspiracji tego środowiska, lecz także pogłębiło niechęć społeczną wobec niego, gdyż to je obarczano odpowiedzialnością za klęskę i utratę niepodległego państwa. To zaś zwiększyło jeszcze w potężnym do niedawna obozie rządzącym Polską podziały polityczne zarysowane przed wojną. Wiele środowisk wchodzących w jego skład nie podjęło inicjatywy reaktywowania go w konspiracji, a wręcz odżegnywało się często gorliwie od przedwojennej w nim działalności. Wreszcie wielu tych piłsudczyków, którzy pozostali w kraju, padło, jako przedstawiciele polskiej elity, ofiarami prześladowań okupantów – niemieckiego i sowieckiego.

Być może najważniejszą przyczyną późnego podjęcia działalności konspiracyjnej przez piłsudczyków było jednak powszechne w pierwszych latach okupacji przekonanie społeczne o pełnej, bezpośredniej odpowiedzialności ich obozu za klęskę i upadek państwa polskiego. Ten wrogi wszystkiemu, co wiązało się z rządami piłsudczyków, nastrój społeczny po wrześniu 1939 r. doskonale wyraził związany z nimi pisarz Ferdynand Goetel: „Gorycz, jaka opanowała społeczeństwo polskie po Wrześniu, zwróciła się z całą siłą przeciw wczorajszym władcom Polski [...], im tylko przypisując całe nieszczęście Polski. [...] O piłsudczykach mówiono:



Ostatnie dni przed wojną, zjazd Związku Legionistów w Krakowie, marszałek Edward Śmigły-Rydz w towarzystwie prezesa Związku Legionistów Polskich Juliusza Ulrycha przejeżdża przed frontem oddziałów legionowych, Kraków, sierpień 1939 r.

oni, [...] oni przegrali wojnę, oni uciekli za granicę, unosząc swój i narodowy dobytek, oni okryli hańbą imię Polski w oczach oświeconego świata, ich generałowie i pułkownicy zmarnotrawili dzielność, patriotyzm i męstwo polskiego żołnierza, ich pyszałkowatość spowodowała podjęcie wojny z Niemcami bez zważania na słabość własnych sił, ich dyplomaci i politycy nie mieli żadnej wiedzy o tym, komu i jak dalece ufać należy. Głupcy, fantaści, niedołęgi i jak się okazało tchórze to oni".

Taka ocena niedawnych wydarzeń stała się pretekstem dla przeciwników politycznych piłsudczyków, wywodzących się z przedwojennej opozycji, by w kraju i na uchodźstwie czynić wszystko, co mogłoby uniemożliwić im prowadzenie działalności politycznej. Opinia zawarta w 1941 r. w wydawanym przez Stronnictwo Pracy „Głosie Warszawy", że obóz, zwany pospolicie sanacyjnym, składał się „zwłaszcza w górnej swej części, ze zgrai łotrów i ludzi bez sumienia, którzy w dużym stopniu przyczynili się do naszej klęski we wrześniu 1939 roku i wielu innych upokorzeń", dominowała wśród ugrupowań politycznych Polski Podziemnej i była wyrażana zarówno w dokumentach przesyłanych władzom polskim na uchodźstwie, jak i w prasie konspiracyjnej, szczególnie w pierwszych latach okupacji. Zazwyczaj łączono ją z żądaniem śledztwa i surowej kary „w stosunku do całego rządu i obozu legionowo-sanacyjnego winnego klęski i upadku Polski". Podobnie było na uchodźstwie, gdzie władze polskie z premierem gen. Władysławem Sikorskim na czele z gorliwością godną lepszej sprawy przystąpiły do bezwzględnych szykan wobec piłsudczyków.

W takiej atmosferze w pierwszym okresie działalności konspiracyjnej większość piłsudczyków zamiast w politykę zaangażowała się w tworzenie struktur wojskowych podziemia. Dawni żołnierze Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej, a w międzywojniu w większości zawodowi oficerowie WP, odegrali decydującą rolę w budowie Służby Zwycięstwu Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej. Inicjatorem i pierwszym komendantem SZP był gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, jego szefem sztabu – płk Stefan Rowecki, a szefem Biura Informacji i Propagandy – mjr Tadeusz Kruk-Strzelecki. Po utworzeniu ZWZ i objęciu jego komendy przez Roweckiego szefem sztabu ZWZ został kolejny legionista – płk Janusz Albrecht. Piłsudczykami byli oficerowie, których kierowano z Warszawy do budowy ZWZ na terenie okupacji niemieckiej, sowieckiej i litewskiej, jak płk dypl. Janusz Gaładyk, mjr dypl. Aleksander Klotz czy ostatni dowódca Armii Krajowej ppłk dypl.



Po wrześniu 1939 r. lokalne organizacje konspiracyjne wyrastały zwykle na podłożu przedwojennych stowarzyszeń o charakterze militarnym i kombatanckim o proweniencji niepodległościowej

Leopold Okulicki. Pułkownik Leopold Endel-Ragis objął funkcję komendanta Okręgu Kieleckiego SZP, a następnie Okręgu Radomsko-Kieleckiego ZWZ. Pułkownik Tadeusz Majewski, legionista I Brygady, później wybitny oficer WP, po bohaterskim udziale w kampanii polskiej 1939 r. uniknął niewoli i już w październiku zaczął tworzyć struktury SZP na Kujawach. Skierowany następnie na obszar okupacji sowieckiej objął funkcję komendanta Okręgu Wołyńskiego ZWZ i na tym posterunku zginął z rąk NKWD. Używał pseudonimu „Śmigiel", który był wyrazem oddania marsz. Śmigłemu-Rydzowi. Wskutek nacisków ze strony gen. Sikorskiego oraz innych ugrupowań politycznych w 1940 r. niektórych piłsudczyków usunięto ze stanowisk kierowniczych w podziemnym wojsku, lecz większość pozostała w nim, z oddaniem i heroizmem pełniąc swoje obowiązki, często aż do ofiary życia.

Piłsudczycy odegrali również decydującą rolę w zakładaniu lokalnych organizacji konspiracyjnych. Wyrastały one zwykle na podłożu przedwojennych stowarzyszeń o charakterze militarnym i kombatanckim, o proweniencji niepodległościowej i propiłsudczykowskiej, m.in. Związku Osadników, Związku Peowiaków, Związku Strzeleckiego, Związku Legionistów Polskich. Organizacje te w większości zostały później włączone do ZWZ-AK, z najbardziej znaczącą Organizacją Orła Białego na czele. Powszechny akces ludzi ze wspomnianych środowisk łatwo wyjaśnić głębokim poczuciem patriotyzmu i obowiązku, wykazanym zarówno w walce o niepodległość Polski, jak i w pracy na rzecz państwa w okresie międzywojennym – zwykle na niższych szczeblach administracji, sądownictwa czy oświaty, co potwierdzali nawet niechętni im ludzie: „OZN jako ugrupowanie partyjno-polityczne

Warta przy trumnie marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu podczas zjazdu Związku Legionistów w Krakowie, sierpień 1939 r.



W pierwszym okresie okupacyjnej aktywności politycznej organizacji piłsudczykowskich w kraju na czoło wysunęła się działalność Henryka Józewskiego „Olgierda", od lata 1940 r. wydającego pismo „Polska Walczy". Na zdjęciu wojewoda łódzki Henryk Józewski (pierwszy z prawej) podczas jubileuszu Łódzkiego Klubu Sportowego odbiera defiladę członków klubu, Łódź, czerwiec 1939 r.

nie występowało, lecz b. legioniści, b. peowiacy itp. przodowali w życiu podziemia, zwłaszcza pod okupacją sowiecką".

Spośród organizacji konspiracyjnych, powstających w pierwszym okresie wojny, z przedwojennym obozem rządzącym identyfikowało się zaledwie kilka. Grono członków Związku Peowiaków Okręgu Warszawskiego utworzyło Wojskową Organizację Polska (w skrócie WOP, co czytane na wspak oznaczało POW) i od października 1939 r. zaczęło wydawać gazetkę „Polska", jedno z pierwszych pism konspiracyjnych w kraju. W styczniu 1940 r. kierownictwo Organizacji Orła Białego w Warszawie z ppłk. Witoldem Rosołowskim na czele odmówiło wcielenia do ZWZ, motywując ten krok nieprzyjazną piłsudczykom polityką rządu gen. Władysława Sikorskiego. Grupa ta przybrała nazwę Związek Strzelecki i zaczęła wydawać pismo „S" [Strzelec]. Grupy piłsudczykowskie powstały również na terenach okupacji litewskiej oraz sowieckiej. Czasem, jak w wypadku organizacji utworzonej w Wilnie przez legionistę i senatora RP Władysława Kamińskiego, przyłączyły się do ZWZ. Większość ich uczestników padła ofiarą prześladowań sowieckich w 1940 i 1941 r.

Działalność polityczną podjęła również część działaczy wywodzących się z dawnego Związku Młodych Narodowców, którzy z piłsudczykami związali się dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych. Oni to okazali się gorliwymi obrońcami rządów przedwrześniowych, idąc pod prąd fali powszechnej niechęci społecznej. Na czele tej grupy, która zaczęła wydawać pismo „Słowo Polskie", stanął dziennikarz Klaudiusz Hrabyk, jeszcze kilka lat wcześniej uczestniczący w protestach przeciw uwięzieniu grupy byłych posłów sejmowych w twierdzy brzeskiej oraz w demonstracjach przeciw uroczystym obchodom imienin marsz. Piłsudskiego. Pismo przygotowano do druku w mieszkaniu Ireny Salinger przy ul. Chmielnej 61. W kwietniu 1940 r., w trakcie organizacji kolportażu drugiego numeru „Słowa Polskiego",

Salinger wskutek donosu została aresztowana przez Niemców i wkrótce zamordowana przez nich w Palmirach, w tej samej egzekucji, w której zginęli m.in.: Mieczysław Niedziałkowski, Maciej Rataj, Janusz Kusociński oraz wielu przedstawicieli polskiej inteligencji. Była pierwszą poległą uczestniczką politycznej konspiracji piłsudczykowskiej w okupowanym kraju.

„Słowo Polskie" nie przestało się jednak ukazywać. Na łamach pisma – co było wówczas ewenementem – wśród przyczyn przegranej kampanii 1939 r. wymieniano nie winy własnych władz, lecz przytłaczającą przewagę militarną Niemiec, agresję sowiecką oraz brak pomocy państw zachodnich, którym wytykano również błędną politykę wobec Polski w dwudziestoleciu międzywojennym. Rząd polski, przyjmując „politykę honoru", położył tamę agresywnej polityce Niemiec, a „Polska dzięki swej wspaniałej postawie politycznej nie tylko uratowała honor Europy przeciw barbarzyństwu niemieckiemu, ale jej dramatyczny opór stał się sygnałem do powszechnej reakcji zbrojnej przeciw Niemcom". Grupa „Słowa Polskiego" jako jedna z pierwszych w podziemiu wśród priorytetów politycznych wysunęła postulat włączenia do powojennej Polski Prus Wschodnich z Królewcem, Pomorza Zachodniego ze Szczecinem i obszarów po Odrę oraz przejściowej okupacji niemieckich terenów wschodnich z Berlinem. Wyrazistym dowodem tego poglądu było hasło: „Walczymy o Polskę od Wrocławia po Zbrucz i od Królewca po Tatry", umieszczone na stronie tytułowej. Mniej więcej rok po zaniechaniu wydawania „Słowa Polskiego", w kwietniu 1942 r. grupa Hrabyka zaczęła wydawać „Przegląd Polityczny", który szybko stał się jednym z czołowych pism piłsudczykowskich w kraju, zwracając uwagę zarówno poziomem merytorycznym, jak i profesjonalnym jak na warunki konspiracyjne wykonaniem technicznym, przede wszystkim rzadko spotykanym w prasie konspiracyjnej formatem A4.

Spośród wszystkich inicjatyw piłsudczyków w pierwszym okresie ich okupacyjnej aktywności politycznej w kraju na czoło wysunęła się działalność byłego wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego „Olgierda", od lata 1940 r. wydającego pismo „Polska Walczy", i Zygmunta Hempla „Łukasza". Hempel, usunięty z ZWZ jako piłsudczyk,



Henryk Jan Józewski „Niemirycz", „Olgierd" (ur. 6 sierpnia 1892 r. w Kijowie, zm. 23 kwietnia 1981 r. w Warszawie) - polski polityk, działacz niepodległościowy i państwowy II Rzeczypospolitej, artysta malarz, piłsudczyk, minister spraw wewnętrznych (od 29 grudnia 1929 do 17 marca 1930 r. i od 29 marca 1930 do 3 czerwca 1930 r.), wojewoda wołyński (1928-1929 i 1930-1938), wojewoda łódzki (1938-1939)



SŁOWO POLSKIE

WN

Rok III. Nr 2. | we Lwowie, dnia 9 stycznia 1944. | Cena: 1 zł 50

BOLSZEWICY PO RAZ TRZECI [illegible]

Na progu nowego roku czerwona armia przekroczyła granicę polską i w[illegible] szła na terytorium Rzeczypospolitej. Stało się to już po raz trzeci w ci[illegible] tego ćwierćwiecza. Po raz trzeci imperializm sowiecki w swym marszu na [illegible] chód depcze nasze ziemie wschodnie. W pamiętnym roku dwudziestym sami [illegible] prawiliśmy się z czerwonym kolosem, ratując Europę od komunizmu. W trzy[illegible] stym dziewiątym, w chwili rozpoczęcia przez Polskę trwającej po dziś d[illegible] wojny z Niemcami, bolszewicy bez trudności opanowali obiecane im przez [illegible] ców terytoria. Wówczas, jak i dzisiaj szli do nas jako "sprzymierzeni" [illegible] swobodziciele". Aż nadto dobrze wiemy, jak ta przyjaźń i swoboda wygląd[illegible]
Dwa i pół roku nie widzieliśmy bolszewików. Widzieliśmy zato butę g[illegible] mańską i krwawy terror, którego [illegible] i bezczelność przysłaniała nam [illegible] mniej okrutną i masową, lecz bardziej ukrytą i podstępną, mgłą komunist[illegible] demagogii omotaną akcją eksterminacyjną Rosji Sowieckiej. Dziś ci sami [illegible] szewicy niosą ku nam nowe transparenty, którymi przedstawiają się jako [illegible] woskawni", jako "bracia słowianie" niosący "niepodległość bratniemu na[illegible] wi polskiemu", łączącemu w niewoli niemieckiej. Ale my wiemy, że są to [illegible] ni zbrodniarze, którzy wespół ze zbrodniarzami niemieckimi, postawili s[illegible] w sierpniu 1939 za cel zniszczenie narodu polskiego, i którzy ten cel [illegible] przerwy poprzez więzienia i egzekucje, przez zesłania na Sybir, przez k[illegible] katyńskie i prowokacje [illegible] realizowali i realizować zamierzaj[illegible] dalszym ciągu. Nie trzeba [illegible] propagandy niemieckiej ab[illegible] wierzyć czerwonym katom. [illegible] i nasz zdrowy pols[illegible] zum chroni nas od złudzeń.
Ale może niejeden głodny i wycieńczony, chory i obdarty wspomni na [illegible] cukier bez ogonka z przed trzech lat i na ubrania czy kalosze w "tres[illegible] ...O! pod tym względem bolszewicy naprawdę się zmienili. W tej chwili [illegible] watel ZSRR jest najnędzniejszym człowiekiem kuli ziemskiej i gdyby ni[illegible] moc Anglosasów, już dawno pokryłby swymi kośćmi ziemię Republiki Rad. [illegible] zaopatrzenie jako tako nie prawie nie [illegible] ludności. Kapor[illegible] rzy alianccy tylko przez kurtuazję nie przedstawiają niesopisanej nęd[illegible] jaka panuje wśród ludności sowieckiej. Wypowiedzi Polaków, którym udało [illegible] wymknąć do Persji i Palestyny ilustrują aż nadto wymownie prawdziwy [illegible] zaopatrzenia. A więc "porzućcie wszelkie nadzieje głodni i obdarci!"
Skomplikowana sytuacja międzynarodowa stawia nas w nadzwyczaj trud[illegible] położeniu wobec imperializmu rosyjskiego. Anglia mając na celu wzajem[illegible] wytępienie się dwu wrogów, jednego aktualnego, a drugiego wroga na prz[illegible] łość, jest zmuszona do prowadzenia gry dyplomatycznej. Rząd polski lic[illegible] się z tą grą, nie może narazie wyciągnąć całkowitych konsekwencji z p[illegible] tycznej agresji sowieckiej i musi utrzymywać wyczekują[illegible] stanowisko, jakie widzimy w ogłoszonej ostatnio "Deklaracji do państw [illegible] juszniczych". Niemniej jednak [illegible]

„Słowo Polskie" – podziemne pismo wydawane przez grupę działaczy wywodzących się z dawnego Związku Młodych Narodowców, na czele której stanął dziennikarz Klaudiusz Hrabyk

MYŚL PAŃSTWOWA

Rok III — 9 lutego 1944 roku — Nr 55

NA MARGINESiE KOMUNIKATU PANA PEŁNOMOCNIKA

W obecnym układzie stosunków politycznych, jaki zarysował się zarówno w kraju jak i na emigracji, obóz nasz znajduje się w opozycji. Dawaliśmy temu niejednokrotnie wyraz, zawsze podkreślając fakt, że istnienie opozycji utrzymanej we właściwych ramach jest ze wszechmiar pożądane w życiu politycznym każdego narodu. Opozycja jednak musi posiadać cechy pozytywne nie kontentując się wyłącznie swoim negatywnym stosunkiem do czynników rządzących. Nie na negacji bowiem, lecz na pozytywnej krytyce i pozytywnym programie buduje swoje wartości każda opozycja. Opozycję twórczą cechować także musi to, że nie wolno jej nigdy, ulegając pokusom demagogii, wykraczać poza granice regulowane interesem państwa, legalnością i subordynowaniem się zarządzeniom władz wykonawczych, które nie wykraczają poza ramy, przewidziane obowiązującym w państwie ustawodawstwem.

W momentach przełomowych historycznej wagi opozycja, w myśl interesów nadrzędnych, musi umieć zdobyć się nawet i na wielkoduszność, aby nie zaszkodzić interesom państwa.

Te cechy opozycji zachowaliśmy i zachowujemy nadal. W stosunku d o c z y n n i k ó w w y k o n a w c z y c h umiar nasz jest posunięty w krytyce jaknajdalej, gdyż wywodzimy się ze szkoły politycznej Piłsudskiego, który uczył naród polski umiejętności r e s p e k t o w a n i a w ł a d z w y k o n a w c z y c h, w s i l n y c h w ł a d z a c h w y k o n a w c z y c h w i d z ą c s i ł ę p a ń s t w a. To nasze stanowisko znalazło sobie przychylny oddźwięk w szerokich masach społeczeństwa polskiego. Niestety jednak nie znajduje zrozumienia i nie wzbudza n a l e ż n e g o s z a c u n k u w grupach politycznych, które ponoszą odpowiedzialność za obecny gabinet i jego władze wykonawcze w Kraju. Bezustanne napaści na poziomie odpowiednim dla brukowej prasy w organach PPS i Stronnictwa Ludowego budzą w nas najwyższy niesmak. Bezkrytyczna, o najbardziej demagogicznym charakterze, walka prasowa tych pism z wszystkim tym, co się w czambuł nazywa „sanacją", świadczyć może dla bezstronnego obserwatora tylko o słabości politycznej tych grup i o ciągłym utajonym strachu przed straceniem zdobytych p r z y p a d k o w o pozycji. Zasługi i osiągnięte rezultaty w ciągu tych czterech i pół lat sprawowania władzy są t a k n i k ł e, że tylko kurtyna konspiracji potrafi ukryć słabość napastników. To wszystko jednak byłoby wybaczalne, gdyby nie to, że najkardynalniejszym błędem kierowników politycznych tych ugrupowań jest ich k r ó t k o w z r o c z n o ś ć w stosunku do zadań, jakie stoją p r z e d c a ł y m N a r o d e m bez względu na odcienie polityczne, na które się dzieli czy to w lewym czy w prawym kierunku. T a k r ó t k o w z r o c z n o ś ć i e g o i z m p a r t y j n y to są b ł ę d y, z a k t ó r e b ę d ą o n i o d p o w i e d z i a l n i k i e d y ś p r z e d h i s t o r i ą.

Winieta podziemnego pisma „Myśl Państwowa", wydawanego przez Henryka Józewskiego, którego pierwszy numer ukazał się we wrześniu 1941 r. Na zdjęciu nr 55 z 9 lutego 1944 r.

założył pismo „Myśl Państwowa", którego pierwszy numer ukazał się we wrześniu 1941 r. Podkreślało ono charakterystyczną dla piłsudczyków nadrzędność idei państwa nad innymi interesami politycznymi i społecznymi, głosiło hasło konsolidacji wszystkich sił do walki o niepodległość i postulat zachowania apolityczności przez ZWZ. Podobnie jak „Polska Walczy", krytycznie oceniało system rządów w Polsce w latach 1935–1939, lecz inaczej niż ona zajęło wyraźnie opozycyjne stanowisko wobec Rządu RP na uchodźstwie. Oba pisma, co stało się ich charakterystycznym rysem, zwracały też od początku uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające niepodległości Polski ze strony ZSRS. Czyniła to szczególnie wyraziście „Polska Walczy", pisząc o układzie Sikorski-Majski, że jest tym samym, czym byłby pakt z Niemcami: „I w jednym, i w drugim wypadku chodzi o wejście w układ ze zbrodniarzem".

Ważny ośrodek polityczny piłsudczyków, który decydująco wpłynął na



Ważny ośrodek polityczny piłsudczyków, który decydująco wpłynął na konsolidację grup tego nurtu w okupowanym kraju, powstał na Węgrzech. Do jego przywódców należeli jeden z czołowych działaczy OZN, przedwojenny wiceminister komunikacji, mjr dypl. Julian Piasecki, oraz historyk, ppłk Wacław Lipiński. Na zdjęciu wiceminister komunikacji Julian Piasecki wręcza pamiątkową odznakę Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zwycięzcy Międzynarodowych Zawodów Samolotów Turystycznych Challenge 1934

konsolidację wspomnianych grup tego nurtu w okupowanym kraju, powstał na Węgrzech, z centrum działalności w Budapeszcie. Do jego przywódców należeli jeden z czołowych działaczy OZN, przedwojenny wiceminister komunikacji, mjr dypl. Julian Piasecki, oraz historyk, ppłk Wacław Lipiński (zob. biogram). Nawiązali oni kontakt z piłsudczykami w kraju, jednak ich działalność nabrała tempa dopiero w końcu 1940 r., kiedy z miejsca internowania w Rumunii zbiegł na Węgry marsz. Edward Śmigły-Rydz.

Po kontrowersyjnej decyzji opuszczenia kraju i następnie internowaniu przez władze rumuńskie we wrześniu 1939 r. Śmigły-Rydz przebywał w Dragoslavele pod Campulung. Złożył co prawda rezygnację ze stanowiska Naczelnego Wodza, nie zamierzał jednak wycofać się ani z udziału w walce o niepodległość, ani z rywalizacji politycznej, która



Polska Akademia Literatury – odczyt majora Wacława Lipińskiego pt. „Józef Piłsudski jako pisarz", Warszawa, listopad 1938 r.

rozpoczęła się w momencie powstania Rządu RP na uchodźstwie, stworzonego przez cztery główne ugrupowania opozycyjne wobec piłsudczyków. Jesienią 1940 r. kilku wiernych mu oficerów z ppłk. Romualdem Najsarkiem na czele zaczęło w porozumieniu z Piaseckim przygotowywać ucieczkę marszałka, co nastąpiło 15 grudnia 1940 r. Śmigły opuścił wówczas Dragoslavele samochodem w towarzystwie Najsarka i płk. Eugeniusza Koguta-Wyrwińskiego, którzy prowadzili na zmianę auto, a także córki Najsarka Bożenny i nieznanych personaliów Żyda rumuńskiego – dentysty z Campulung, który wcześniej okazał uciekinierom bardzo duże i bezinteresowne wsparcie, pomagając załatwić dokumenty rumuńskie i kupić samochód. Wóz zmieniono w Aradzie, skąd pilotowani przez kolejnego legionistę, kpt. Antoniego Dudzińskiego, uciekinierzy dotarli do przygranicznego Nadlac, stamtąd przechodząc pieszo przez zieloną granicę na terytorium węgierskie.

Działalność na Węgrzech piłsudczycy uważali za tymczasową, ich celem był bowiem powrót do kraju i wzięcie udziału w konspiracyjnej walce z okupantami. W tym przedsięwzięciu pomogła utworzona przez nich sieć łączności z krajem, zorganizowana przez płk. Jana Zientarskiego i por. rez. Józefa Lebedowicza, która w 1941 r. umożliwiła przerzucenie do kraju kilkunastu oficerów Wojska Polskiego. Większość z nich zaangażowała się później w działalność piłsudczykowską. Na Węgrzech pozostała natomiast grupa kierowana przez gen. Stefana Hubickiego. Pełniła ona m.in. funkcję bazy łączności między piłsudczykami w kraju a uchodźstwem polskim na Zachodzie. W 1943 r. została podporządkowana Oddziałom Armii Krajowej na Węgrzech.

Najpoważniejszą akcją grupy piłsudczykowskiej na Węgrzech było przerzucenie do Polski marsz. Śmigłego-Rydza. Przygotowania zaczęły się latem 1941 r., a główną rolę odegrał w nich Lebedowicz. Wyrobił on marszałkowi



Działalność na Węgrzech piłsudczycy uważali za tymczasową, ich celem był bowiem powrót do kraju i wzięcie udziału w konspiracyjnej walce z okupantami. W 1941 r. przerzucono do kraju kilkunastu oficerów Wojska Polskiego. Większość z nich wzięła następnie udział w działalności piłsudczykowskiej. Na Węgrzech pozostała grupa kierowana przez gen. Stefana Hubickiego. Na zdjęciu przedwojenny minister pracy i opieki społecznej Stefan Hubicki wbija pierwszy gwóźdź do drzewca sztandaru Związku Obrony Kresów Wschodnich na pl. Piłsudskiego pod pomnikiem ks. J. Poniatowskiego w Warszawie, sierpień 1933 r.

dokumenty na nazwisko Adam Zawisza, z zawodu nauczyciela, a następnie wyznaczył na przewodnika Stanisława Frączystego i Węgierkę Margit Rozsonitz, która miała pilotować marszałka i towarzyszącego mu Piaseckiego do granicy węgierskiej. 25 października 1941 r. marsz. Śmigły przybył na dworzec Keleti w Budapeszcie. Wyjazd nie przebiegł jednak bez zakłóceń. Na dworcu pojawili się bowiem Wacław Felczak i Paweł Janczukowicz z placówki podlegającej Rządowi RP na uchodźstwie, którym jako kurier podlegał Frączysty, a którego podejrzewając o wspieranie piłsudczyków, od kilku dni śledzili. Zauważywszy na dworcu Piaseckiego, przekonani, że to jego Frączysty zamierza przeprowadzić do kraju, weszli za nimi do odjeżdżającego pociągu, by temu zapobiec. Ostatecznie zgodzili się tylko na wyjazd samego kuriera, a Piaseckiego zmusili do pozostania w Hatvan – pierwszej stacji za Budapesztem. Skupiając się na Piaseckim, nie rozpoznali jednak marsz. Śmigłego-Rydza. Wyglądało na to, że ten



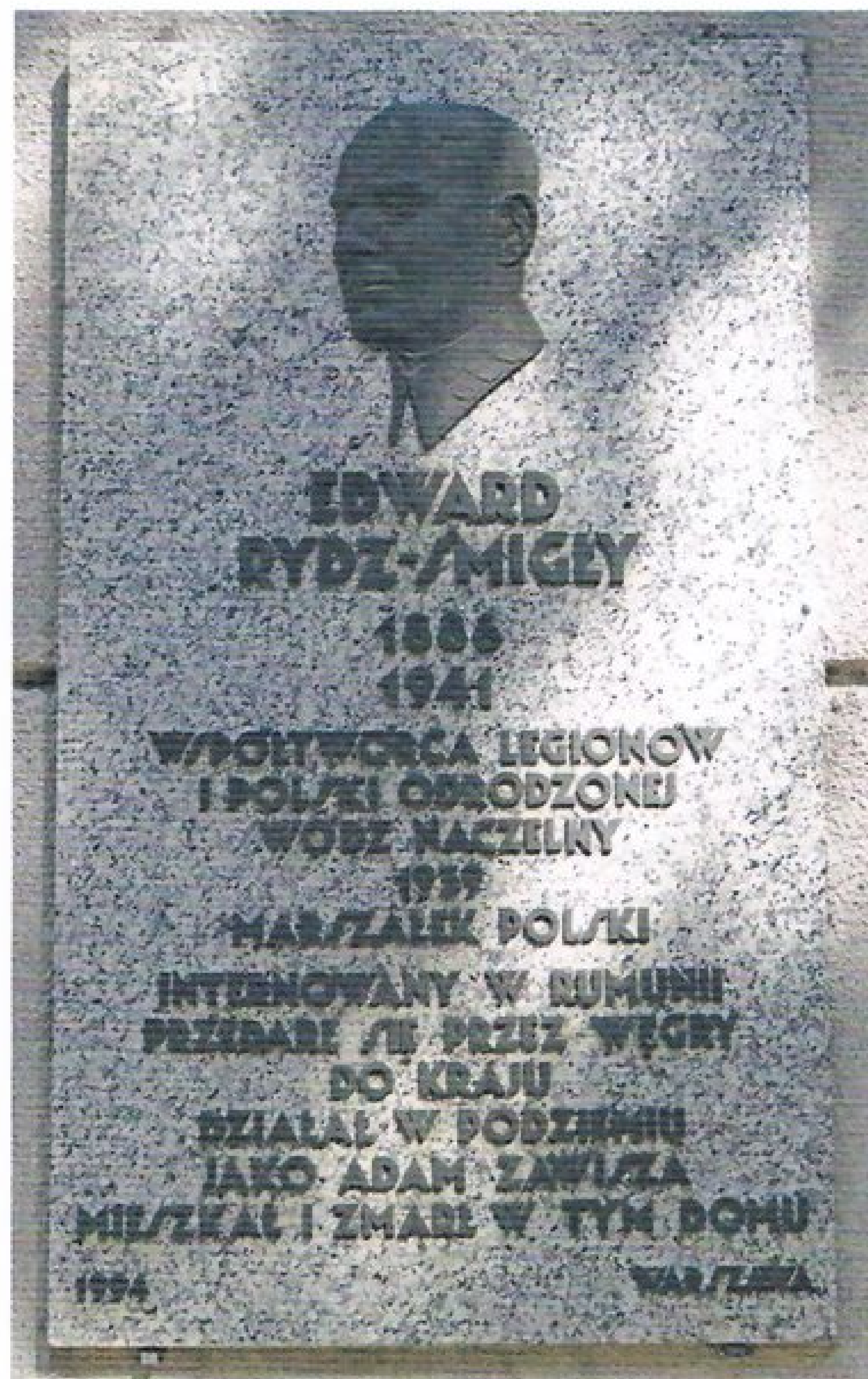
Razem z marszałkiem Śmigłym-Rydzem w 1941 r. do Polski wyruszyli przewodnik oraz Bazyli Rogowski. Na zdjęciu przedwojenny starosta częstochowski Bazyli Rogowski dekoruje specjalnymi odznakami podczas pożegnania poborowych, maj 1936 r.

wyruszy do kraju tylko w towarzystwie przewodnika. Jednak w momencie gdy pociąg odjeżdżał z Hatvan, kierując się odruchem chwili, wskoczył doń inny legionista – Bazyli Rogowski, który dołączył do marszałka.

Po dotarciu do Rożniawy marsz. Śmigły i towarzyszące mu osoby kontynuowały podróż samochodem do granicy węgiersko-słowackiej, którą przekroczono pieszo w nocy z 25 na 26 października. Następnie udali się do odległego o blisko 8 kilometrów miejsca, gdzie miał czekać umówiony kierowca słowacki z Twardoszyna. Ten spóźnił się i dopiero około dziesiątej rano wszyscy dotarli do Twardoszyna, gdzie przenocowali w mieszkaniu szofera. Następnego dnia ten sam kierowca podwiózł ich w pobliże przedwojennej granicy polskiej, między Suchą Horą a Głodówką. Ostatni, liczący około 5 kilometrów odcinek do Chochołowa przeszli pieszo, a następnie w nocy zostali przewiezieni konnym zaprzęgiem przez Ciche do Szaflar. Stamtąd koleją udali się do Krakowa, gdzie na marszałka oczekiwał przybyły wcześniej z Węgier ppłk Marcin Zalewski, skąd wkrótce przedostali się do Warszawy.

TAJEMNICA MARSZAŁKA

Po kilku dniach marsz. Śmigły-Rydz zamieszkał w mieszkaniu przy ul. Sandomierskiej 18, należącym do Jadwigi Maxymowicz-Raczyńskiej, wdowy po gen. Włodzimierzu Maxymowiczu-Raczyńskim. Od razu też, korzystając z pośrednictwa Zalewskiego, sam bowiem nie opuszczał mieszkania, zaczął dążyć do nawiązania kontaktów z innymi piłsudczykami. Wkrótce doszło do spotkania z Zygmuntem Hemplem i ppłk. Edwardem Pfeifferem. Hempel, przed rozmową mocno wzruszony, był jej ostatecznym wynikiem rozczarowany. Nie uzyskał odpowiedzi na żadne z postawionych pytań, dotyczących zarówno bieżącej działalności, jak i przyszłych zamierzeń politycznych piłsudczyków. Otrzymał jedynie ogólne wytyczne do prowadzenia akcji propagandowej, tłumaczącej działania przedwojennych władz w kwestii odpowiedniego przygotowania Polski do wojny, co nie należało już do spraw szczególnie interesujących ogół społeczeństwa.



Tablica pamiątkowa na warszawskiej kamienicy przy ul. Sandomierskiej 18 – budynku, w którym ukrywał się i zmarł podczas okupacji marszałek Śmigły-Rydz (zdj. Jolanta Dyr/Wikipedia)

W mieszkaniu przy Sandomierskiej Śmigły-Rydz spotykał się również z kierującym organizacją Muszkieterowie inż. Stefanem Witkowskim. Powody nawiązania kontaktu z Witkowskim owiane są tajemnicą. To Witkowski (a nie piłsudczycy) miał zapewnić ochronę marszałkowi, na czele której stał por. Czesław Szadkowski. Śmigłego poinformowano również o misji Szadkowskiego do armii polskiej w ZSRS, którego przerzucenie, już po śmierci marszałka, nastąpiło dzięki pomocy niemieckiej Abwehry. Cel misji pozostaje przedmiotem spekulacji, sam jednak jej fakt stał się później jednym ze źródeł dociekań o rzekomo projektowanym przez Śmigłego-Rydza zwrocie proniemieckim, chociaż nie wiadomo, na ile rzeczywiście inspirował on działania Witkowskiego, a na ile czyniły to obce wywiady. Wszak tajemniczy inżynier utrzymywał też bliskie kontakty ze służbami brytyjskimi.



Najbardziej istotne było dla marszałka spotkanie z gen. Roweckim. Czy jednak w ogóle do niego doszło? Według wspomnień Maxymowicz-Raczyńskiej Śmigły-Rydz ani razu nie opuścił jej mieszkania. Tymczasem według relacji Janiny Gellert (opublikowanej przez biografa „Grota" Tomasza Szarotę) Śmigły-Rydz zjawił się niezapowiedziany w mieszkaniu konspiracyjnym komendanta ZWZ przy ul. Marszałkowskiej 4 m. 2 (właścicielką była matka Gellert – Maria Bauer) i odbył z nim około półgodzinną rozmowę, o której treści brak informacji. Zgodnie z inną relacją próba nawiązania kontaktu z ZWZ za pośrednictwem jednego z najbardziej znanych przedwojennych pisarzy, jednocześnie dawnego oficera Legionów i wybitnego piłsudczyka Juliusza Kadena-Bandrowskiego, została podobno zablokowana przez szefa sztabu ZWZ gen. Tadeusza Pełczyńskiego i gen. Stanisława Tatara. Na prośbę Juliana Piaseckiego, który przybył do kraju w połowie listopada, z marsz. Śmigłym spotkał się natomiast płk August Emil Fieldorf (w mieszkaniu brata Juliana Piaseckiego – Józefa przy ul. Marszałkowskiej 35, co oznaczałoby, że wbrew relacji Maxymowicz-Raczyńskiej marszałek jednak opuścił jej mieszkanie i udał się do miejsca odległego mniej więcej o kilometr od Sandomierskiej). Fieldorf o spotkaniu natychmiast poinformował Roweckiego, który dalsze kontakty uznał za niewskazane, na co ten odpowiedział, że raczej się na to nie zanosi, a pobyt Śmigłego w kraju go nie

Julian Piasecki „Bogusław", „Wiktor" (ur. 13 lutego 1896 r., zm. 3 sierpnia 1944 r. w Warszawie) – inżynier, wiceminister komunikacji, major dyplomowany saperów Wojska Polskiego. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. obowiązki pierwszego wiceministra komunikacji łączył z funkcją szefa II Eszelonu Szefostwa Komunikacji Naczelnego Wodza. Podczas okupacji niemieckiej w Obozie Polski Walczącej. 2 sierpnia 1944 r. został ciężko ranny podczas walk w czasie powstania warszawskiego. Zmarł następnego dnia, 3 sierpnia, w Szpitalu Maltańskim. Pochowany w zbiorowej mogile przy szpitalu. Dwa dni później, 5 sierpnia, Niemcy zamordowali jego brata Józefa Mariana Piaseckiego – dyrektora Szpitala Wolskiego

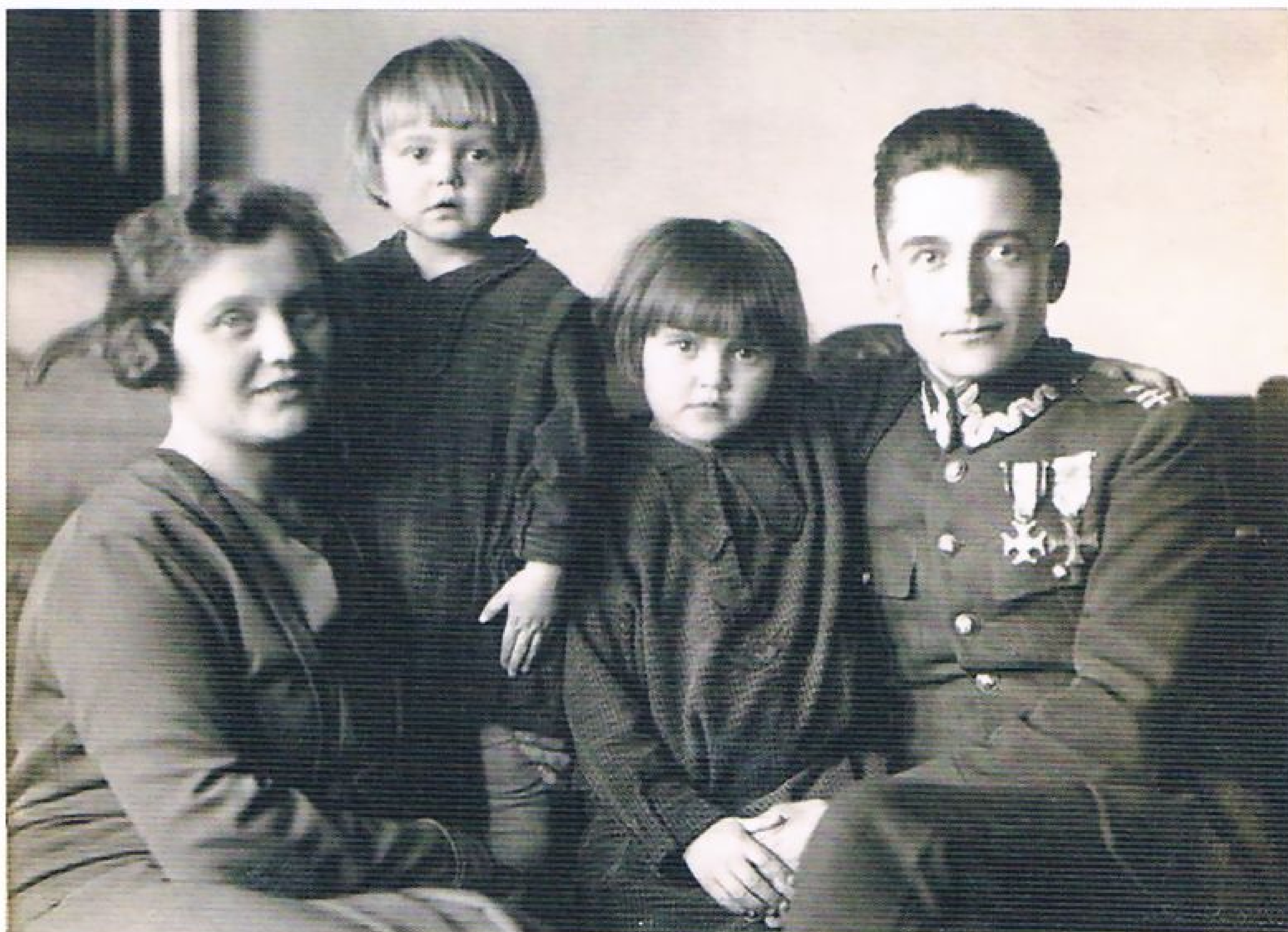


Na zdjęciu Edward Śmigły-Rydz tuż po wręczeniu mu przez prezydenta Ignacego Mościckiego buławy marszałkowskiej na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie, 10 listopada 1936 r.

20. rocznica śmierci pułkownika Leopolda Lisa-Kuli – uroczystości w Warszawie. Msza w kościele garnizonowym. W pieruszym rzędzie widoczni od prawej: marszałek Edward Śmigły-Rydz, inspektor armii gen. Kazimierz Sosnkowski, inspektor armii gen. Tadeusz Piskor, dowódca Okręgu Korpusu I Warszawa gen. Mieczysław Ryś-Trojanowski. W drugim rzędzie widoczny także m.in. wiceminister komunikacji Julian Piasecki (w środku), marzec 1939 r.



Na prośbę Juliana Piaseckiego z marsz. Śmigłym-Rydzem spotkał się płk August Emil Fieldorf (w mieszkaniu brata Juliana Piaseckiego, Józefa, przy ul. Marszałkowskiej 35. Na przedwojennym zdjęciu August Emil Fieldorf „Nil" (tutaj w stopniu majora) razem żoną Janiną i córkami: Krystyną i Marią



interesuje. Niewątpliwie marsz. Śmigły--Rydz dążył do spotkania z komendantem ZWZ, ponieważ mógł żywić nadzieję, że ugnie się on przed jego autorytetem



Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz na balu na Zamku Królewskim po wręczeniu mu buławy marszałkowskiej, 10 listopada 1936 r.

i uzna jego zwierzchnictwo, co mogłoby uczynić z piłsudczyków co najmniej podmiot współdecydujący w podziemiu. Wydaje się jednak, że do tego spotkania nie doszło – ślad o nim zachowałby się zapewne w innych źródłach, a dodatkowo poruszanie się marsz. Śmigłego-Rydza po okupowanej Warszawie nawet przy zastosowaniu charakteryzacji byłoby niezwykle trudne.

Na przeszkodzie zamierzeniom politycznym marszałka stanęła śmierć, która według relacji generałowej Maxymowicz-Raczyńskiej, potwierdzonej dokumentem podpisanym przez kilku świadków zgonu, nastąpiła 2 grudnia 1941 r. w jej mieszkaniu. Bezpośrednią przyczyną zgonu była *angina pectoris*. Śmigły-Rydz został pochowany potajemnie 6 grudnia 1941 r. na cmentarzu Powązkowskim pod przybranym nazwiskiem Adam Zawisza. Osoby, które wiedziały o jego śmierci, zostały zobowiązane przez Piaseckiego do zachowania tajemnicy, ponieważ w tworzonej organizacji nadal chciał się powoływać na autorytet zmarłego marszałka. Z drugiej strony liczba osób, które były

świadkami tego zdarzenia oraz uczestnikami pogrzebu, przekroczyła dwadzieścia, co czyniło zapobiegliwość Piaseckiego zastanawiającą, gdyż trudno było utrzymać tajemnicę przy udziale tak dużego grona.



Informację o wersji śmierci Śmigłego-Rydza w Otwocku przekazał historykowi Dariuszowi Baliszewskiemu naczelnik harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego Stanisław Broniewski „Orsza" (na zdjęciu), który usłyszał ją od swojego poprzednika na tym stanowisku, Floriana Marciniaka, i uznał za wiarygodną na tyle, by powiedzieć o niej publicznie

Okoliczności śmierci najbardziej wpływowej osoby w państwie polskim w drugiej połowie lat trzydziestych, niewątpliwego ówczesnego lidera piłsudczyków w kraju, wzbudziły pewnego rodzaju kontrowersje wśród historyków najnowszych dziejów Polski, kiedy Dariusz Baliszewski zakwestionował wiarygodność relacji Maxymowicz-Raczyńskiej oraz oświadczenia świadków o fakcie zgonu marszałka. Według sugestywnie przedstawionej hipotezy tego autora śmierć Śmigłego-Rydza została sfingowana przez osoby z kierownictwa ZWZ, a w rzeczywistości miał on umrzeć w Otwocku 3 sierpnia 1942 r. Popierający tę opinię Paweł P. Wieczorkiewicz uważał, że przyczyną tego kamuflażu mogła być zarówno dekonspiracja marszałka, jak i konieczność izolacji od zwolenników oraz uniemożliwienie realizacji jego koncepcji politycznych. Taką wersję zdarzeń zdecydowanie odrzuciła większość historyków, przyjmując bez zastrzeżeń relację Maxymowicz-Raczyńskiej, a dociekania Baliszewskiego uznając za dziennikarskie rewelacje pozbawione wartości naukowej. W dość emocjonalnej krytyce jego hipotezy nie dostrzegli jednak, że w istocie powstała ona na podstawie wątpliwości, jakie piłsudczycy z otoczenia marszałka mieli już w czasie wojny. Wówczas to, zarówno w kraju, jak i na uchodźstwie, pojawiły się opinie, które kwestionowały podaną informację o przyczynie śmierci i które formułowały różne przypuszczenia na ten temat. Samą informację o śmierci marszałka Śmigłego-Rydza w Otwocku przekazał Baliszewskiemu naczelnik harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego Stanisław Broniewski „Orsza", który usłyszał ją od swojego poprzednika na tym stanowisku – Floriana Marciniaka, i uznał za wiarygodną na tyle, by powiedzieć o niej publicznie. Ponadto wiarygodność relacji Jadwigi Maxymowicz-Raczyńskiej podważały jej informacje o rzekomo bardzo poważnym konflikcie między marszałkiem Śmigłym-Rydzem a Julianem Piaseckim, z niewiarygodną pogłoską o otruciu Śmigłego-Rydza na czele, o co generałowa niedwuznacznie oskarżała Piaseckiego. Reasumując, trudno jednoznacznie wyjaśnić wszystkie okoliczności powrotu do kraju, pobytu w Warszawie oraz śmierci Naczelnego Wodza WP w kampanii polskiej 1939 r. Brak tego wyjaśnienia zawsze będzie sprzyjał tworzeniu różnego rodzaju hipotez, ze sformułowaną przez Dariusza Baliszewskiego i Pawła P. Wieczorkiewicza na czele, która powrót marszałka Śmigłego-Rydza do Polski wiązała z jego dążeniem do antysowieckiego porozumienia z Niemcami. Liczne tajemnice pobytu marszałka Śmigłego w okupowanym kraju nadal czekają więc na wyjaśnienie.



Grób marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (zdj. Cezary p/ Wikipedia)

Zygmunt Hempel (ur. 24 grudnia 1894 r. w Zagórzu k. Sosnowca, zm. 5 sierpnia 1944 r. w Warszawie) – ziemianin, żołnierz Legionów Polskich, oficer w stanie spoczynku Wojska Polskiego (kapitan), w czasie okupacji niemieckiej członek Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej, współzałożyciel Konwentu Organizacji Niepodległościowych i kierownik Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego KON, ps. „Łukasz", „Mecenas", „Prątnicki", „Walipagórek", „Węgiel", „Zych". Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. w obronie Warszawy jako adiutant dowódcy 360. Pułku Piechoty ppłk. Jakuba Chmury. Latem 1941 r. założył pismo „Myśl Państwowa". Po wybuchu powstania warszawskiego 2 sierpnia podczas budowy barykady na rogu ul. Zielnej został ciężko ranny. Zmarł w nocy z 4 na 5 sierpnia w szpitalu powstańczym przy ul. Mariańskiej. Pochowano go na cmentarzu Wolskim

W SZEREGACH POLSKI WALCZĄCEJ



Po śmierci marszałka Śmigłego-Rydza działalność na rzecz zjednoczenia piłsudczyków w kraju kontynuował Julian Piasecki. Większość środowisk wchodzących przed 1939 r. w skład stworzonego przez nich Obozu Zjednoczenia Narodowego na ogół odmówiła udziału w budowie organizacji. Wielu piłsudczyków zaangażowanych w ZWZ, a później AK odżegnywało się od działalności ściśle politycznej. Odrębną działalność kontynuował Henryk Józewski, który sprzeciwił się tworzeniu przez piłsudczyków samodzielnego ugrupowania politycznego, dążąc do udziału w postulowanym przez siebie sojuszu z Polską Partią Socjalistyczną (Wolność–Równość–Niepodległość) i Stronnictwem Ludowym, siebie widząc jako lidera demokratycznej inteligencji w tym porozumieniu. Przede wszystkim jednak do głównego sporu doszło między Piaseckim a grupą skupioną wokół pisma „Myśl Państwowa", której liderem był Zygmunt Hempel.

Rozmowy, prowadzone początkowo w serdecznym klimacie, doprowadziły z czasem do ochłodzenia relacji, a w końcu do ich zerwania, „mimo obustronnej świadomości nonsensu, jaki to stwarza w środowisku piłsudczyków". Przyczyny sporu leżały nie tyle w kwestiach programowych, ile w rywalizacji o przewodnictwo oraz w rozbieżnościach na tle oceny marszałka Śmigłego-Rydza zarówno jako osoby symbolizującej krytykowane przez wielu piłsudczyków przedwojenne zmiany w państwie w duchu autorytarnym, z utworzeniem OZN na czele, jak i ze względu na negatywną ocenę jego postawy we wrześniu 1939 r. Na niepowodzenie rozmów wpływała również forma prezentacji własnego stanowiska przez Piaseckiego. Pozytywnie oceniał on program ideowy OZN, do którego zamierzał nawiązywać w konspiracji, i w ogóle nie dopuszczał żadnej krytyki rządów przedwrześniowych, w prowadzonych rozmowach zaś zachowywał się w sposób apodyktyczny i bezkompromisowy.

Na takie mało sprzyjające wzajemnemu zrozumieniu stanowisk podejście wpływało zapewne to, że od września 1939 r. Piasecki przebywał za granicą i nie był świadomy zmian, jakie zaszły w społeczeństwie polskim po przegranej kampanii wrześniowej. Nie zdawał sobie sprawy z powszechnego rozgoryczenia i przekonania społecznego o odpowiedzialności rządów piłsudczykowskich za klęskę i utratę niepodległości, a także

MYŚL PAŃSTWOWA

Rok II | 23 kwietnia 1942 r. | Nr 15

O KONSTYTUCJI I PREZYDENCIE RZECZYPOSPOLITEJ

Od wieku XVII Polska chyliła się coraz wyraźniej ku upadkowi. Szlachta zaś stała murem przy swych wolnościach, żądając dla siebie „absolutum dominium". A majestat Rzeczypospolitej i jego symbol, król, w poniewierce był u swoich i u obcych. Przyszły też klęski, przyszły liczne zdrady, przyszły rozbiory, a po tym... 135 lat niewoli.

Winieta podziemnego pisma Zygmunta Hempla „Myśl Państwowa", nr 15 z 23 kwietnia 1942 r.

niechęci do autorytarnych rozwiązań ustrojowych w powojennej Polsce. Z kolei działacze „Myśli Państwowej" nawiązywali ideowo do poglądów i działalności Walerego Sławka oraz kręgu jego zwolenników, odsuniętych od władzy przez OZN, których uznawali za właściwych spadkobierców idei marszałka Piłsudskiego. Dlatego też w sferach Polski Podziemnej grupę „Myśli Państwowej" nazywano często „sławkowcami". Hempel, wskazując na cezurę, którą stanowił rok 1935 – uchwalenie konstytucji kwietniowej i śmierć marsz. Piłsudskiego – krytykował niedemokratyczną ordynację wyborczą z 1935 r. (zapominając, że jej inicjatorem był Sławek) i nieprzestrzeganie zasad konstytucji. OZN uznawał za organizację o charakterze totalitarnym, narzuconą społeczeństwu, która, powszechnie krytykowana, nie mogła być wzorcem rozwiązań organizacyjnych ani obecnie, ani w okresie powojennym. Opowiadał się za ustrojem demokratycznym, przede wszystkim za koniecznością dopuszczenia do władzy przedstawicieli innych kierunków politycznych. Uważał, że wyraz temu należy dać w aktualnie prowadzonej działalności, natomiast nie należy skupiać się na



Konflikty między odłamami piłsudczyków kierowanymi przez Zygmunta Hempla i Juliana Piaseckiego pogłębiały sprawy doraźne. Najważniejszą był zatarg o tajną drukarnię, którą latem 1942 r. założono przy ul. Targowej. Służyła ona początkowo wszystkim piłsudczykom zaangażowanym w budowę organizacji, jednakże wskutek rozłamu w sierpniu 1942 r. zespół kierowany przez Wacława Zagórskiego przeszedł na stronę grupy Hempla. Zagórski motywował swoją decyzję tym, że artykuły, które ukazywały się w „Przeglądzie Politycznym", zawierały treści antysemickie. Na zdjęciu Wacław Zagórski podczas powstania warszawskiego

obronie metod politycznych OZN, ponieważ obronić się ich nie da.

Konflikt między obydwoma odłamami piłsudczyków pogłębiały też sprawy doraźne. Najważniejszą był zatarg o tajną drukarnię, którą latem 1942 r. założono przy ul. Targowej. Służyła ona początkowo wszystkim piłsudczykom zaangażowanym w budowę organizacji, jednakże wskutek rozłamu w sierpniu 1942 r. zespół kierowany przez Wacława Zagórskiego przeszedł na stronę grupy



Zygmunt Hempel, w opozycji do Juliana Piaseckiego, wskazywał na cezurę, którą stanowił rok 1935 – uchwalenie konstytucji kwietniowej i śmierć marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu ceremonia podpisania przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego Konstytucji 1935 roku w Sali Rycerskiej na Zamku Królewskim w Warszawie, 23 kwietnia 1935 r.

OŚWIADCZENIE
KONWENTU ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

Wobec uchwalenia w dn. 15 sierpnia rb. „Deklaracji porozumienia politycznego czterech stronnictw stanowiących Krajową Reprezentację Polityczną" oraz wobec ogłoszonego z datą 1 września rb. komunikatu Pełnomocnika na Kraj Rządu Rzeczypospolitej — Konwent Organizacji Niepodległościowych na specjalnym posiedzeniu w dniu 28 września rb. uchwalił następujące oświadczenie:

1. Mimo przegranej kampanii wojennej w roku 1939 i okupowania całego terytorium Polski przez wroga — Rzeczypospolita Polska ani przez chwilę nie przestała być podmiotem prawa publicznego, zachowując wszystkie formalne atrybuty suwerenności państwowej. Stan ten osiągnięty został dzięki legalności i ciągłości zwierzchnich władz Rzeczypospolitej, które na podstawie Konstytucji, jako obowiązującej normy prawnej, spełniają bez przerwy swe funkcje państwowe. Ta legalność i ciągłość konstytucyjnych władz państwowych stanowiąc niewzruszoną podstawę Polski w stosunkach międzynarodowych, jest jednocześnie niezmiernie cennym czynnikiem w stosunkach wewnętrznych, umożliwiając spokojne i bez wstrząsów przejście z nienormalnych warunków wojennych do normalnych czasów pokojowych. Doniosłość i pozytywna wartość tego stanu rzeczy była przez cztery lata wojenne i jest nadal nieustannie podkreślana zarówno przez Prezydenta Rzeczypospolitej jak i przez obydwu szefów rządu — gen. Sikorskiego i Mikołajczyka — stwierdzających wyraźnie, iż „podstawą prawną rządu jest obowiązująca Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej". Według słów obecnego premiera wygłoszonych w jego pierwszym ekspose rządowym, Konstytucja Kwietniowa stwarza podstawę, która „musi być i będzie uznawana" dając rządowi możność przekazania władzy Krajowi „w drodze legalnej", aby „zaoszczędzić Krajowi gwałtownego wstrząsu". Przekonanie to podziela również całe społeczeństwo: legalny stan prawny jest dla niego w tych zmiennych i burzliwych chwilach wojny jedynym punktem oparcia, zdolnym zabezpieczyć Kraj przed anarchią, nieuniknioną w innych warunkach.

Fragment oświadczenia Konwentu Organizacji Niepodległościowych wobec deklaracji porozumienia politycznego czterech stronnictw z 15 sierpnia 1943 r., w wyniku którego powstała Krajowa Reprezentacja Polityczna

Hempla. Zagórski motywował swoją decyzję tym, że artykuły, które ukazywały się w „Przeglądzie Politycznym", zawierały treści antysemickie, lecz najpewniej nie odpowiadało mu znaczenie, jakie w otoczeniu Piaseckiego mieli dawni narodowcy z Hrabykiem na czele. Powiedział o tym Hemplowi, który, zapewne wiedząc, że rozłam jest przesądzony, przyznał mu rację i przyjął pod swoje zwierzchnictwo. Przejęcie drukarni przez „Myśl Państwową" zdecydowanie pogorszyło stosunki między dwiema rywalizującymi grupami, a dotychczasowi przełożeni Zagórskiego oddali go nawet pod sąd organizacyjny, oskarżając o kradzież, co niczego nie zmieniło, ponieważ drukarnia pozostała w rękach „sławkowców".

Wobec niepowodzenia wspomnianych pertraktacji 25 sierpnia 1942 r. Piasecki powołał Obóz Polski Walczącej, a w odpowiedzi na to 15 października 1942 r. działacze skupieni wokół „Myśli Państwowej" utworzyli Konwent Organizacji Niepodległościowych. W podziemiu KON był uważany za centrum (względnie centrolewicę) obozu, OPW za odłam prawicowy, będący konspiracyjną mutacją OZN i, jak przesadnie twierdzono w dokumentach Delegatury Rządu, działający na podstawie deklaracji opartej na „stuszowanych koncepcjach typu faszystowskiego". Trzecim ugrupowaniem politycznym zaliczanym w podziemiu do kręgu konspiracji piłsudczykowskiej była nieliczna grupa Józewskiego, wydająca pismo „Polska Walczy". Uważana za lewicę piłsudczyków była określana także od pseudonimu Józewskiego grupą „Olgierda", dlatego też najbardziej odpowiadała jej nazwa Polska Walczy (grupa „Olgierda"). W ten sposób powstała licząca się opozycja wobec rządu na uchodźstwie i jego przedstawicielstwa w okupowanym kraju, której dotychczas w zasadzie nie było.

Dwa główne ugrupowania piłsudczyków miały być, na co wskazywały ich nazwy, swego rodzaju federacjami różnych grup i organizacji niepodległościowych, a nie partiami politycznymi, jak stronnictwa przedwrześniowej opozycji. Do OPW weszły m.in. Wojskowa Organizacja Polska, Kolejowa Organizacja Wojskowa złożona z byłych członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, grupa członków Związku Legionistów Polskich z Warszawy, Związek Strzelecki z ppłk. Witoldem Rosołowskim na czele, a po jego śmierci – Marianem Zbarskim – jedna z najbardziej dynamicznych grup, które weszły w skład OPW, grupa Hrabyka wydająca „Przegląd Polityczny". KON utworzyły, poza „Myślą Państwową" Hempla, nieliczne grupy wywodzące się z przedwojennego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, niewielka część Związku Peowiaków, Legionu Młodych z Bolesławem Pawłowiczem na czele i Związku Legionistów Polskich, grupy kobiece wywodzące się z POW, Związku Legionistek i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

OPW i KON skupiły jedynie niewielką część politycznego środowiska

piłsudczykowskiego w kraju. Liczebność OPW szacuje się na kilka tysięcy osób, KON – kilkaset, grupa Józewskiego nie przekraczała trzydziestu. Głównym ośrodkiem działalności organizacji piłsudczykowskich była Warszawa, w której znajdowała się siedziba ich władz i ukazywały się najważniejsze pisma. Poza drobnymi grupami w innych miastach znaczący ośrodek KON powstał we Lwowie, gdzie podporządkowała mu się powstała w drugiej połowie 1941 r. organizacja Wierni Polsce z płk. Janem Sokołowskim na czele (informacje, jakoby utworzono ją jeszcze pod okupacją sowiecką, są mało prawdopodobne). Widocznym wyrazem podległości KON było umieszczenie na winietach wydawanych przez nią pism podtytułu „Wydawnictwo Rady



Trzecim ugrupowaniem politycznym zaliczanym w podziemiu do kręgu konspiracji piłsudczykowskiej była nieliczna grupa Henryka Józewskiego (na zdjęciu), wydająca pismo „Polska Walczy". Uważana za lewicę piłsudczyków była określana także od pseudonimu Józewskiego grupą „Olgierda"

Wśród innych członków kierownictwa wyróżniali się Franciszek Jeżowski, Marian Mysłakowski oraz Jan Osiowski. Mimo odejścia wielu osób do AK i strat spowodowanych aresztowaniami niemieckimi organizacja „Trzaski", jak potocznie nazywano ją we Lwowie od pseudonimu Sokołowskiego, nadal werbowała nowych członków – wśród ludzi z przedwojennego Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów, a zapewne też dawnych legionistów, nie tylko we Lwowie, lecz także w Borysławiu, Drohobyczu i w Stryju. Ponadto do Wiernych Polsce przyłączyły się grupy młodzieżowe Orlęta i Orlice.

Na czele OPW stał szef – Julian Piasecki. Odpowiadał on za kontakty z KG AK, a także z kierownictwem niektórych innych organizacji podziemnych, w tym



Organizacja Wierni Polsce płk. Jana Sokołowskiego podporządkowana Konwentowi Organizacji Niepodległościowych werbowała nowych członków z przedwojennego Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów, a zapewne też dawnych legionistów nie tylko we Lwowie, lecz także w Borysławiu, Drohobyczu i Stryju

Okręgowej Konwentu Organizacji Niepodległościowych". W gronie najbliższych współpracowników Sokołowskiego pozostawała od czasu działalności w ZWZ pod okupacją sowiecką Jadwiga Tokarzewska, która kierowała działalnością wydawniczą Wiernych Polsce – zaopatrzeniem drukarni, kolportażem prasy i koordynacją pracy redakcyjnej.

KON. W wypadku AK spotykał się z gen. Fieldorfem i z gen. Pełczyńskim. W sprawie przekazania oddziałów wojskowych OPW Armii Krajowej, do czego doszło zimą 1943 r., rozmawiał bezpośrednio z gen. Stefanem Roweckim. Piaseckiemu podlegały wydziały odpowiedzialne m.in. za prasę, jej wydawanie (wydział techniczny kierujący organizacją

Julian Piasecki odpowiadał za kontakty z KG AK, spotykał się m.in. z gen. Fieldorfem i z gen. Pełczyńskim. Na zdjęciu Tadeusz Walenty Pełczyński „Grzegorz", „Adam", „Wolf", „Robak" (ur. 14 lutego 1892 r. w Warszawie, zm. 3 stycznia 1985 r. w Londynie) – generał brygady Wojska Polskiego. Od 5 do końca września 1939 r. dowodził zgrupowaniem na tyłach Wehrmachtu w Lasach Przysuskich. Po zakończeniu kampanii wrześniowej przybył do Warszawy i podjął działalność konspiracyjną w SZP, a następnie ZWZ i AK. Rozpracowany przez tamtejsze Gestapo wrócił do Warszawy i objął funkcję szefa sztabu KG ZWZ-AK (VII 1941–X 1944). Jednocześnie od lipca 1943 r. był zastępcą komendanta głównego AK. W czasie powstania warszawskiego został ciężko ranny podczas bombardowania gmachu PKO na ul. Świętokrzyskiej (4 września 1944 r.), przez co przestał pełnić funkcję szefa sztabu KG AK. Po upadku powstania trafił do niemieckiego obozu jenieckiego, a po jego wyzwoleniu w 1945 r. pojechał do Londynu i tam został

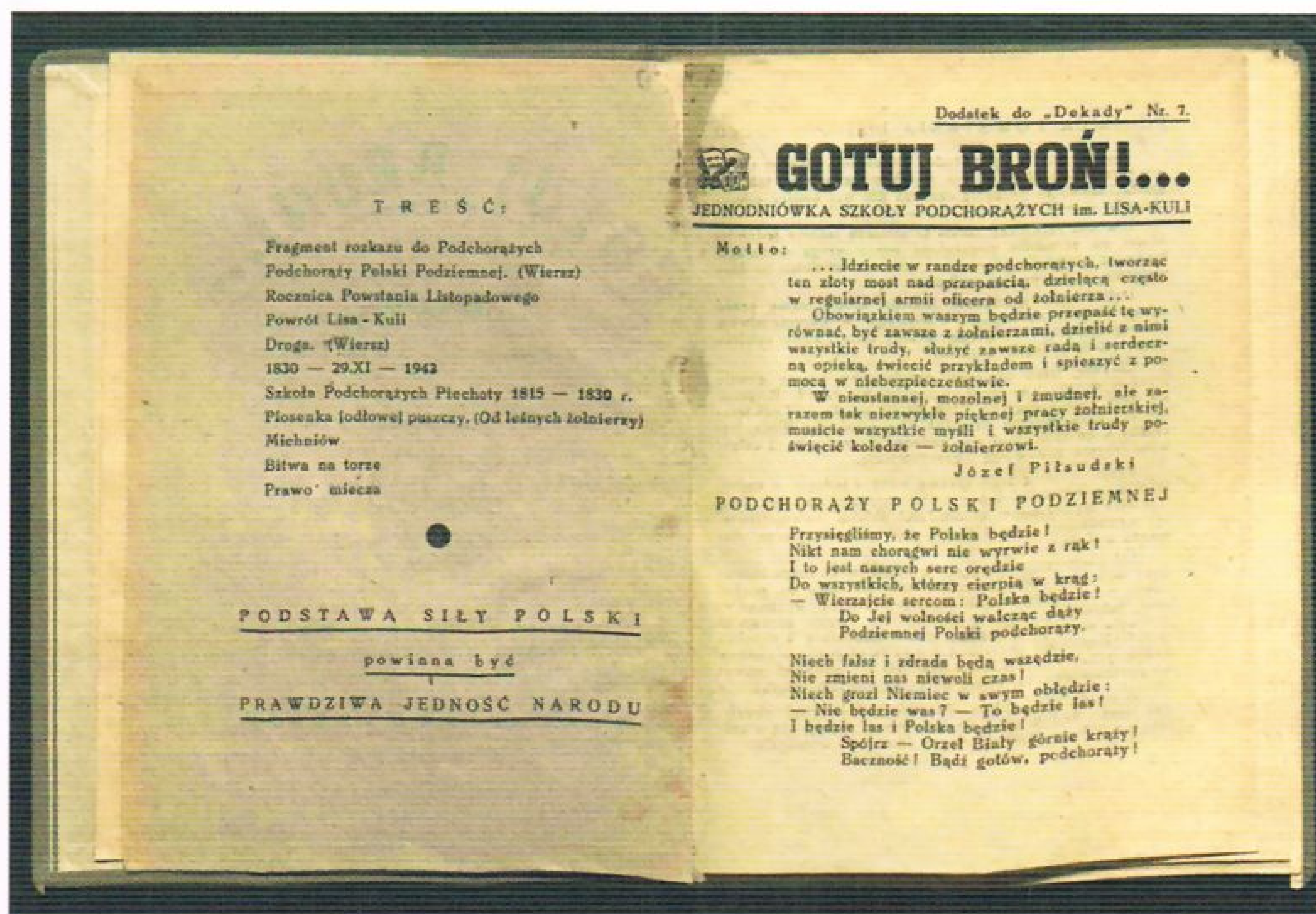


i działalnością drukarni) oraz za kolportaż, a także polityczny, finansowy, gospodarczy oraz młodzieżowy. Szczególną rolę odgrywał wydział prezydialny, którego zadaniem było utrzymywanie łączności wewnątrz organizacji między poszczególnymi wydziałami OPW, kontaktowanie szefów wydziałów z szefem OPW i załatwianie bieżących spraw organizacyjnych. Na czele wydziału stał Józef Lebedowicz „Koral", a jego najbliższymi współpracowniczkami były Maria Łoszak „Marta" i Michalina Czechak „Teresa", która równocześnie była szefową łączniczek OPW. „Koral" należał jeszcze od czasu współpracy w Budapeszcie do najbardziej zaufanych ludzi Piaseckiego i niektóre polecenia szefa OPW przekazywał osobiście kierującym wydziałami. Dotyczyły one m.in. budżetu i łączności.

W OPW powołano też wydział wojskowy z płk. Janem Zientarskim „Podkową" na czele. W czasie scalenia oddziałów OPW z AK funkcję tę objął płk Stanisław Klepacz „Krzemień" (Zientarski przeszedł do AK, by z czasem objąć dowództwo Okręgu Radomsko-Kieleckiego). W lipcu 1943 r. szefem wydziału wojskowego został płk Jan Kotowicz „Twardy", późniejszy ostatni dowódca 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty, na czele której wykonał akcję „Burza" na Lubelszczyźnie. Jak podawał Lebedowicz, wydział powstał, ponieważ niektóre organizacje, które weszły w skład OPW, miały charakter wojskowy. Wydział miał koordynować ich działalność do chwili scalenia z Armią Krajową (przysięgę AK odbierał od nich płk Kotowicz), miał również oddziaływać na nie ideowo. W tym celu zaczęto wydawać pismo „Dekada". Po scaleniu struktur wojskowych OPW z AK główną formą działalności tego wydziału było utrzymywanie z nimi kontaktu. Sprowadzało się to przede wszystkim do umiarkowanego wpływu ideowego poprzez nadal wydawaną „Dekadę". W ramach tego wydziału odbywały się zbiórki szkoleniowe w lokalach OPW, przede wszystkim w willi przy ul. Belgijskiej 8, a także kilkakrotnie przy ul. Nowogrodzkiej i w lasach pod Brwinowem. Szkolenie miało przygotować żołnierzy do służby w jednostkach zmotoryzowanych w odtworzonym WP i dlatego zorganizowano też kurs jazdy w szkole Prylińskiego przy Al. Jerozolimskich. W ramach tego typu działalności mieściły się również zorganizowane w Warszawie przez wydział (już po scaleniu z AK) kursy szkolenia podchorążych im. Leopolda Lisa-Kuli. W listopadzie 1943 r. staraniem wydziału przygotowano i opublikowano jednodniówkę podchorążówki „Gotuj broń!", która ukazała się jako dodatek do pisma „Dekada".

Na czele KON stanął Zarząd Główny, składający się z wydziału wykonawczego, kierowanego przez Hempla, oraz wydziału politycznego, pracującego zespołowo, w którym znaleźli się m.in. przedwojenni czołowi działacze BBWR i posłowie sejmowi – Mikołaj Dolanowski, Bolesław Fichna, Krzysztof Siedlecki, ponadto Wacław Lipiński, czołowy wówczas publicysta piłsudczykowski, ppłk Franciszek E. Pfeiffer, płk Zdzisław Zajączkowski, wcześniej szef Okręgu Warszawa-Miasto ZWZ, zmuszony do odejścia z tej funkcji jako piłsudczyk, Bolesław Pawłowicz, a wiosną 1944 r. czołowa działaczka przedwojennych kombatanckich organizacji kobiecych, bliska swego czasu współpracowniczka marsz. Piłsudskiego – Aleksandra Zagórska, która pełniła też funkcję sekretarki Hempla.

Elita przywódcza organizacji piłsudczykowskich wywodziła się niemal bez wyjątku z dawnych żołnierzy Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej, którzy zwykle uczestniczyli również w życiu politycznym w okresie międzywojennym i pełnili różne funkcje w piłsudczykowskim aparacie władzy



TREŚĆ:

Fragment rozkazu do Podchorążych
Podchorąży Polski Podziemnej. (Wiersz)
Rocznica Powstania Listopadowego
Powrót Lisa-Kuli
Droga. (Wiersz)
1830 — 29.XI — 1942
Szkoła Podchorążych Piechoty 1815 — 1830 r.
Piosenka jodłowej puszczy. (Od leśnych żołnierzy)
Michniów
Bitwa na torze
Prawo miecza

PODSTAWĄ SIŁY POLSKI
powinna być
PRAWDZIWA JEDNOŚĆ NARODU

Dodatek do „Dekady" Nr. 7.

GOTUJ BROŃ!...

JEDNODNIÓWKA SZKOŁY PODCHORĄŻYCH im. LISA-KULI

Motto:

...Idziecie w randze podchorążych, tworząc ten złoty most nad przepaścią, dzielącą często w regularnej armii oficera od żołnierza...

Obowiązkiem waszym będzie przepaść tę wyrównać, być zawsze z żołnierzami, dzielić z nimi wszystkie trudy, służyć zawsze radą i serdeczną opieką, świecić przykładem i spieszyć z pomocą w niebezpieczeństwie.

W nieustannej, mozolnej i żmudnej, ale zarazem tak niezwykle pięknej pracy żołnierskiej, musicie wszystkie myśli i wszystkie trudy poświęcić koledze — żołnierzowi.

Józef Piłsudski

PODCHORĄŻY POLSKI PODZIEMNEJ

Przysięgliśmy, że Polska będzie!
Nikt nam chorągwi nie wyrwie z rąk!
I to jest naszych serc orędzie
Do wszystkich, którzy cierpią w krąg:
— Wierzajcie sercom: Polska będzie!
Do Jej wolności walcząc dąży
Podziemnej Polski podchorąży.

Niech fałsz i zdrada będą wszędzie,
Nie zmieni nas niewoli czas!
Niech grozi Niemiec w swym obłędzie:
— Nie będzie was? — To będzie las!
I będzie las i Polska będzie!
Spójrz — Orzeł Biały górnie krąży!
Baczność! Bądź gotów, podchorąży!

W listopadzie 1943 r. staraniem wydziału wojskowego Obozu Polski Walczącej przygotowano i opublikowano jednodniówkę podziemnej podchorążówki im. Leopolda Lisa-Kuli „Gotuj broń!"

po 1926 r. Wielu jej członków było zaangażowanych w międzywojniu w ruch kombatancki, zrzeszający weteranów walk niepodległościowych z czasów I wojny światowej – przede wszystkim wspomniane już: Związek Legionistów Polskich, Związek Peowiaków, Związek Legionistek, wszystkie skupione w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Niewątpliwie byli to ludzie wyjątkowo ideowi i oddani sprawie walki o niepodległość Polski. Hempel i Piasecki, którzy stanęli na czele dwóch największych organizacji, okazali się wybitnymi przywódcami, pełnymi poświęcenia dla sprawy, o którą walczyli, o dużym autorytecie i znakomitych zdolnościach organizacyjnych. Świadectwa ich podwładnych, złożone po śmierci obydwu w powstaniu warszawskim, były nacechowane przesadnym subiektywizmem, ale istnieje dość przesłanek źródłowych wskazujących na ich niezwykłą indywidualność. Nie ma też świadectw kwestionowania tego przez inne środowiska podziemnej sceny politycznej, zwykle przecież niechętne piłsudczykom. Nie ulega wątpliwości, że do obu liderów piłsudczyków można odnieść charakterystykę, którą na temat Piaseckiego sporządził jeden z jego najbliższych współpracowników: „Był człowiekiem, który niezależnie od tego, czy sądziło się jego pracę pozytywnie, czy krytycznie, był gorącym, wspaniałym patriotą, wielkim ideowcem, dzielnym, wiernym i wytrwałym żołnierzem sprawy, w którą wierzył i której służył, przywódcą, któremu można było ufać i który był przykładem największej ofiarności i odwagi".



Wielu członków podziemnych organizacji piłsudczykowskich było zaangażowanych w międzywojniu w ruch kombatancki, zrzeszający weteranów walk niepodległościowych z czasów I wojny światowej – Związek Legionistów Polskich, Związek Peowiaków, Związek Legionistek. Na zdjęciu członkinie Związku Legionistek Polskich we Lwowie, sierpień 1939 r.



Obóz Zjednoczenia Narodowego w Warszawie - obchody drugiej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej. Przemawia przewodniczący okręgu stołecznego Warszawa-Miasto senator płk Stefan Dąbkowski. Z prawej widoczny mecenas Franciszek Paschalski i prezydent Warszawy Stefan Starzyński, marzec 1939 r.

Wyłączając szczeble kierownicze, organizacje piłsudczykowskie nie składały się tylko z samych legionistów i peowiaków czy też osób związanych przed wojną z BBWR i OZN. Niezależnie jednak od tego, czy szeregowi członkowie i współpracownicy OPW i KON utożsamiali się z ideologią piłsudczykowską, pewne było, że chcieli przede wszystkim uczestniczyć w walce z Niemcami. Często łączyli to ze służbą w AK lub innymi formami działalności podziemnej. Obowiązki wykonywali zwykle z wielkim poświęceniem, bez względu na bardzo ciężkie warunki okupacyjnej codzienności i chociaż „zajmowali różne stanowiska lub świadczyli pozornie drobne usługi, wszyscy ryzykowali najwyższą stawkę: życie własne i swych rodzin".

Funkcjonowanie podziemia piłsudczyków i skala jego przedsięwzięć były uzależnione od zdolności organizacyjnych ich przywódców. Jedną z najważniejszych była umiejętność podporządkowania utworzonych struktur zasadom konspiracji. Musiały się one bowiem zderzyć z systemem nieporównanie bardziej opresyjnym niż okupacja z czasów I wojny światowej, dysponującym instytucjami stworzonymi wyłącznie w celu zwalczania polskiego oporu. Te zaś miały do dyspozycji nieograniczone środki represji i nie krępowały się żadnymi normami prawnymi i względami humanitarnymi.

„Piłsudczycy w okresie konspiracji są tym samym, czym byli zawsze. Grupą elitarną. Sprzysiężeniem indywidualistów [...]. Zdrad, odszczepieństw wśród gwardii tej nie było" – wspominał Ferdynand Goetel. Na ile te słowa odpowiadały rzeczywistemu stanowi rzeczy? Przy ogólnie dobrym stopniu zakonspirowania piłsudczyków i niepodatności na zdradę dochodziło jednak do niedociągnięć w przestrzeganiu zasad konspiracji.

Niełatwo było zachować ją choćby dlatego, że trzon kierownictwa organizacji piłsudczykowskich tworzyli ludzie znający się przed wojną i pełniący różne funkcje państwowe. Nie wydaje się zresztą, by różnili się w tym od innych ugrupowań politycznych, działających w podziemiu. Problem niedociągnięć konspiracyjnych dotyczył przede wszystkim Konwentu Organizacji Niepodległościowych. Łatwiej było zachować konspirację w nielicznej grupie Józewskiego. W wypadku Obozu Polski Walczącej, mimo że był on liczniejszy niż KON, uzasadniona była opinia Hrabyka, który twierdził, że wzorowy i bezbłędnie przestrzegany system stworzony przez Juliana Piaseckiego uchronił OPW przed poważniejszymi stratami. Sam Piasecki, który przed wojną był osobą publiczną, narzucił sobie bardzo ścisłe przestrzeganie zasad konspiracyjnych. O jego pobycie w Warszawie nie wiedziała nawet żona. „Niewiele chodził w ciągu dnia, ale jeśli przemykał się przez miasto, nosił zawsze nasuniętą na czoło zniszczoną cyklistówkę używaną przez robotników warszawskich, był bardzo biednie i niedbale ubrany i niczym nie przypominał byłego dygnitarza. Nie miał oczywiście stałego własnego mieszkania i raz po raz co kilka dni przechowywał się gdzie indziej, co dla niemłodego i chorego już człowieka było wielkim trudem" – wspominał Hrabyk.



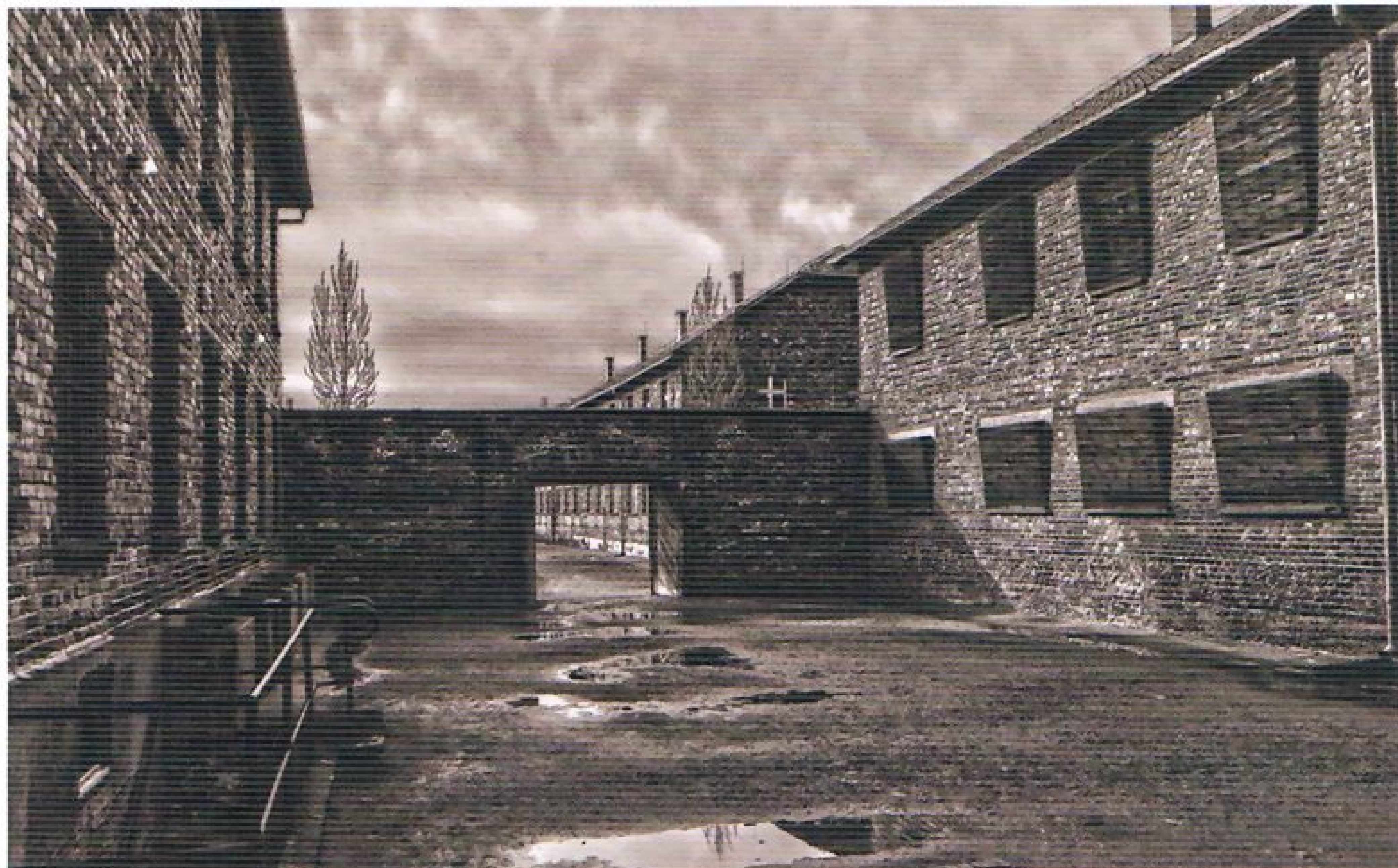
Ferdynand Goetel (ur. 15 maja 1890 r. w Suchej Beskidzkiej, zm. 24 listopada 1960 r. w Londynie) - polski prozaik, dramatopisarz, publicysta, scenarzysta i działacz polityczny, członek Polskiej Akademii Literatury od 1935 r., działacz polskiego PEN Clubu i Związku Zawodowego Literatów Polskich, laureat Złotego Wawrzynu PAL. Był pomysłodawcą nazwy Obozu Zjednoczenia Narodowego. II wojnę światową spędził w Warszawie. W trakcie obrony miasta we wrześniu 1939 r. był kierownikiem sekcji propagandy Obywatelskiego Komitetu Pomocy Ludności Warszawy. Współpracował wówczas z kierującym obroną Warszawy prezydentem Stefanem Starzyńskim, pisząc m.in. jego przemówienia radiowe. W latach 1943-1944 wspólnie z Wilamem Horzycą był redaktorem podziemnego pisma „Nurt", wydawanego przez Obóz Polski Walczącej. W 1943 r. za wiedzą Delegatury Rządu na Kraj wziął udział z ramienia Czerwonego Krzyża w misji niemieckiej, badającej groby polskich oficerów w Katyniu. Po wojnie był dla Sowietów jednym z najbardziej niewygodnych świadków zbrodni katyńskiej

Mimo dobrego zakonspirowania piłsudczycy nie uniknęli strat. Spośród czołowych działaczy ich konspiracji z rąk Niemców zginęli m.in. redaktor „Myśli Państwowej" Henryk Dunin-Borkowski, zamordowany w obozie koncentracyjnym we Flossenbürgu, ppłk Witold Rosołowski – w walce, zaskoczony przez Gestapo w lokalu konspiracyjnym na warszawskiej Ochocie, ppłk Konstanty Abłamowicz i mjr Mieczysław Karski rozstrzelani w ruinach getta, Władysław Maruszczak, który popełnił samobójstwo po aresztowaniu przez Gestapo we Lwowie. Wszyscy oprócz młodego Dunina-Borkowskiego wyszli z Legionów Polskich.



Marszałek Józef Piłsudski w otoczeniu oficerów na moście Poniatowskiego udaje się na spotkanie z prezydentem Stanisławem Wojciechowskim w czasie przewrotu majowego. Widoczni od lewej: podpułkownik Kazimierz Stamirowski, porucznik Marian Żebrowski, generał Gustaw Dreszer-Orlicz, major Włodzimierz Jaroszewicz oraz porucznik Michał Galiński, 12 maja 1926 r.

Był wśród tych poległych także jeden z liderów konspiracji piłsudczyków we wczesnym okresie ich wojennej działalności, ppłk dypl. Kazimierz Stamirowski. Nazywany „Kizia", dawny oficer ułanów Legionów, adiutant Józefa Piłsudskiego, w maju 1926 r. stanął po jego stronie na czele pułku kawalerii i to on m.in. znalazł się na słynnej fotografii, przedstawiającej marszałka idącego w asyście kilku oficerów na spotkanie prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Dalsze losy Kazimierza Stamirowskiego należą do szczególnie dramatycznych i poruszających, bez przesady stawiając go za symboliczny wzorzec nieugiętości żołnierza komendanta Piłsudskiego. Aresztowany przez Niemców przechodził bardzo ciężkie śledztwo, był torturowany podczas codziennych przesłuchań, z których nie mógł wrócić do celi o własnych siłach. Odmawiał jednak odpowiedzi na pytania gestapowców. W drugiej połowie grudnia 1941 r. znalazł się w szpitalu więziennym, ale Gestapo natychmiast kazało go przenieść do celi. Tam podjął próbę samobójczą. W swojej relacji jeden z lekarzy opiekujących się więźniami Pawiaka, Felicjan Loth, pisał: „Któregoś dnia rano w czasie apelu znaleziono go nieprzytomnego w kałuży krwi. Rozbitą szybą okienną przeciął sobie naczynia na przegubach dłoni, na lewej całkowicie wraz ze ścięgnami, na prawej częściowo. Proszę sobie wyobrazić, jakiej trzeba było szalonej determinacji, aby zwykłym kawałkiem szkła przeciąć skórę i wszystkie ścięgna i mięśnie aż do kości. Z tego zdaje sobie sprawę tylko chirurg, który wie, jak trudno jest przeciąć poszczególne ścięgna niezbyt ostrym nożem operacyjnym. Leżał w ogromnej kałuży krwi, nieprzytomny, ale żywy. [...] Musiałem amputować lewą dłoń. Prawą udało się uratować".



Obecny wygląd bloku nr 11 na terenie obozu w Oświęcimiu, gdzie 11 października 1943 r. został rozstrzelany przez Niemców Kazimierz Stamirowski. Widok od strony ściany śmierci (zdj. Agatefilm/ Wikipedia)

Stamirowski nie wydał ani jednej osoby i adresu konspiracyjnego, piłsudczycy „nie zeszli" z żadnego lokalu i z żadnej drukarni. 29 września 1942 r. został wywieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Niemal od razu znalazł się w Związku Organizacji Wojskowej, założonym wśród więźniów przez słynnego rtm. Witolda Pileckiego. Rok później Stamirowskiego i część innych przywódców ZOW umieszczono w bunkrze śmierci (Blok 11). 11 października 1943 r. wraz z 53 działaczami obozowej konspiracji został rozstrzelany przez Niemców pod ścianą straceń.

PRZECIW DWÓM WROGOM

Najważniejszą formą działalności obydwu organizacji konspiracyjnych piłsudczyków było oddziaływanie ideowe na społeczeństwo, dlatego położyli przede wszystkim nacisk na rozwój tajnej prasy. Wydawali liczne, wysokonakładowe czasopisma o wysokim poziomie merytorycznym i wszechstronnej tematyce, przeznaczone dla różnych grup społecznych. Przedstawiali w nich własne rozwiązania w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski, jej ustroju, powojennych reform gospodarczych i społecznych, polityki narodowościowej, polemizowali z poglądami prezentowanymi w wydawnictwach konkurencyjnych organizacji politycznych. Podejmowali również zagadnienia bieżące – informowali o aktualnej sytuacji politycznej, wydarzeniach militarnych wojny, terrorze okupanta, problemach i postawach społecznych. Jak oceniała badaczka prasy Polskiego Państwa Podziemnego Stanisława Lewandowska, OPW i KON „wykładały swe poglądy na łamach prasy organizowanej i redagowanej z nieprzeciętnym znawstwem, korzystając w tym celu z doświadczonych piór, wybitnych indywidualności, jakimi byli niewątpliwie główni organizatorzy i autorzy prasy o orientacji piłsudczykowskiej". Poza prasą piłsudczycy opublikowali również ponad dwadzieścia broszur, których tematyka poświęcona była najważniejszym i wymagającym obszerniejszego omówienia zagadnieniom politycznym, jak przede wszystkim stosunki polsko-sowieckie.

OPW wydawał 16 czasopism. Jego głównymi organami prasowymi były „Przegląd Polityczny", „Polska" i „Państwo Polskie". Ponadto wydawano m.in. poświęcony kulturze „Nurt", redagowany przez Ferdynanda Goetla i Wilama Horzycę, „Polskę Gospodarczą", w której opublikowano program gospodarczy OPW, wojskową „Dekadę", pismo informacyjne „Agencja Polski Walczącej" oraz „Robotnika Polskiego". Cechą charakterystyczną wydawnictw OPW (w tym broszur) były litery przedstawiające skrót nazwy organizacji, otwarta księga Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalonej 23 kwietnia 1935 r. oraz buława marszałkowska z liściem wawrzynu. Głównym organem prasowym KON pozostała „Myśl Państwowa" oraz wydawane od 1943 r. „Tydzień" i „Droga". Wiadomości bieżące, które pochodziły z nasłuchu radiowego, podawało „Echo". We Lwowie podporządkowana KON organizacja Wierni Polsce wydawała: „Komunikat", „Służbę Państwu", „Skrzydła" i „Sprawy Ukraińsko-Polskie". Polska Walczy (grupa „Olgierda"), oprócz pisma „Polska Walczy", wydawała miesięcznik „Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej", a także broszury poświęcone głównie tematyce wschodniej.

Prasa piłsudczykowska miała znakomicie zorganizowany i prowadzony aparat poligraficzny. Od jesieni 1941 r. do wiosny 1943 r. piłsudczycy założyli bowiem w okupowanej Warszawie sześć tajnych drukarni, z których od wiosny 1943 r. do wybuchu powstania warszawskiego działały jednocześnie aż cztery, co wyróżniało ich spośród



Ferdynand Goetel, Kazimierz Wierzyński, pułkownik Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Mieczysławski w jednej z warszawskich cukierni, kwiecień 1934 r.

W podziemnej drukarni podczas pracy



wszystkich innych ugrupowań politycznych podziemia. Obsługa konspiracyjnych drukarni była podzielona na dwie grupy: pracowników drukarni oraz „obsługę naziemną". W pierwszym, zwykle trzy-, czteroosobowym zespole, pracowali zecerzy i składacze tekstu. W drugim – pracownicy „maski", czyli lokalu użytkowego, mającego chronić drukarnię przed dekonspiracją (przeważnie osoby zatrudnione przy jej budowie) i łączniczki. Drukarze pracowali w bardzo ciężkich, szkodliwych dla zdrowia warunkach, w niewielkich pomieszczeniach, zazwyczaj bez wentylacji, której nie montowano z obawy, by hałas pracującej maszyny nie przyczynił się do dekonspiracji. Praca w tajnej drukarni należała do najtrudniejszych i szczególnie niebezpiecznych form działalności konspiracyjnej, a wykrycie jej przez Niemców oznaczało zwykle śmierć obsługi. Wymagała więc od drukarzy i obsługi naziemnej dużej odporności psychicznej. Szczególnie wybitne zasługi dla rozwoju poligrafii piłsudczyków położyli Celestyna Orlikowska, która kierowała założeniem pierwszej drukarni piłsudczyków w okupowanej Warszawie przy ul. Ogrodowej 62, Mieczysław Czechak

Drukarz w tajnej drukarni z czasów okupacji



Mur getta wzdłuż ulicy Grzybowskiej, widok w kierunku wschodnim ze skrzyżowania z ulicą Żelazną, 1942 r. To przy tej ulicy działała jedna z podziemnych piłsudczykowskich drukarni

„Wirski", legionista, przedwojenny nauczyciel, szef drukarni przy ul. Twardej, który wciągnął do działalności konspiracyjnej całą najbliższą rodzinę – żonę Michalinę oraz syna Stanisława i córkę Urszulę, a także Jan Kończak „Bezprym", Wacław Zagórski „Lech" i Tadeusz Zgorzelski „Zacios".

Przez cały okres okupacji Niemcy nie zdołali wykryć żadnej drukarni piłsudczykowskiej, chociaż czasami byli tego bliscy. Jeden z drukarzy z zespołu Zagórskiego z Targowej, Wacław Szymkowiak, który utrzymywał niebezpieczne kontakty towarzyskie z komunistami, został powiadomiony o likwidacji drukarni, lecz nie poinformowano go o przeniesieniu jej do kamienicy przy ul. Grzybowskiej 17. Wkrótce Szymkowiak dał jednak znać o sobie, kiedy usiłował wymusić od KON pieniądze za pracę w drukarni, a także na opłacenie rzekomego szmalcownika, który szantażował ukrywanego przez niego Polaka pochodzenia żydowskiego Stanisława Napiórkowskiego. Próba wykonania wyroku przez otrucie Szymkowiaka nie powiodła się i wówczas odstąpiono od wykonania kary. Ale na początku grudnia 1943 r. Szymkowiak pojawił się w okolicach drukarni przy ul. Grzybowskiej. Wobec uzasadnionego, bardzo poważnego niebezpieczeństwa jej dekonspiracji zdecydowano o likwidacji szantażysty. 23 grudnia 1943 r. Szymkowiak został zwabiony do drukarni i tam uduszony przez jej pracowników. Nie zakończyło to jednak kłopotów ekipy z Grzybowskiej, do czego jeszcze wrócimy.

Na niebezpieczeństwo był wystawiony także personel „maski", stanowiący osłonę drukarni. Do szczególnie trudnych i odpowiedzialnych obowiązków należał transport materiałów niezbędnych do funkcjonowania drukarni – papieru, farby, czcionek, części mechanicznych do maszyny drukarskiej. Był on zwykle wykonywany przez pracowników osłony pod kierownictwem szefa drukarni. W ekipie drukarni OPW przy ul. Kapitulnej zajmowali się tym kierujący nią Jan Kończak i Feliks Dobrzyński.

Piłsudczykowskim konspiratorom drukarni OPW przy ul. Kapitulnej zwykle udawało się szczęśliwie omijać niemieckich żandarmów. Na zdjęciu jedna z warszawskich ulic z lat okupacji

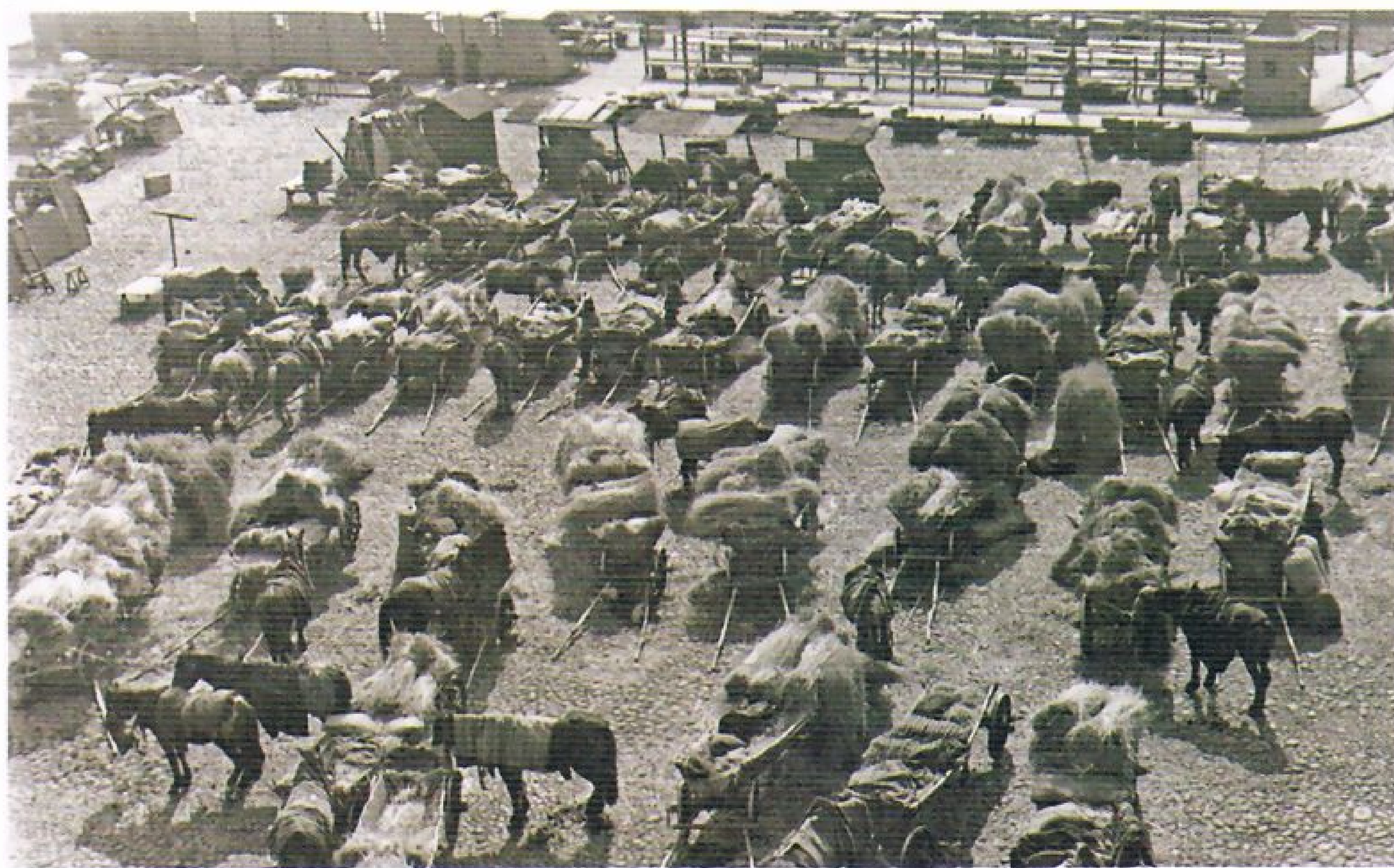
Konspiratorom udawało się zwykle szczęśliwie omijać niemieckich żandarmów. Jak jednak wspominał Kończak, pewnego dnia, „gdy wieźliśmy papier już pocięty z ul. Bednarskiej – na rogu Sowiej i Mariensztatu, idąc jako szpica (ubezpieczenie), zobaczyłem, że na Bazarze Mariensztackim grasują żandarmi [...]. Dałem wtedy umówiony znak i wózek nasz zaraz się zatrzymał na ul. Sowiej, nie miał jednak gdzie wjechać, żeby się skryć, bo w pobliżu nie było ani bramy, ani innej ulicy. Stać w miejscu długo też nie było bezpiecznie, wobec tego zdecydowałem się jechać dalej. [...] Wózek ruszył, ale gdy wyjechał na plac Mariensztacki, zza jednej budki wyszedł Niemiec i kroki swe skierował do naszego wózka, i chciał zrewidować jego zawartość. Sytuacja stawała się bardzo krytyczna, gdy w tej chwili z sieni któregoś domu wyszła kobieta z dwoma koszami napełnionymi żywnością. Niemiec natychmiast podszedł do niej i z koszyków zaczął wyciągać słoninę, boczki, jednocześnie z kosza wyskoczyła rozgdakana i roztrzepotana kura, skoczyła w górę, w dół, znów do góry, prosto na żandarma. Ten opędzał się przed nią [...], a my, korzystając z zamieszania, szczęśliwie popędziliśmy obok nich ul. Mariensztacką do Krakowskiego Przedmieścia i Podwalem na Kapitulną do drukarni".

Po wydrukowaniu numeru danego pisma cały nakład przewożono do punktów przerzutowych na terenie Warszawy. Podlegały one komórkom kolportażu w poszczególnych organizacjach, które zajmowały się jego rozpowszechnianiem. Następnie prasę kolportowano przede wszystkim w Warszawie i na terenie województwa warszawskiego. Następnie rozprowadzano ją na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, docierała również do ekspozytury piłsudczykowskiej na Węgrzech, a także, chociaż

w znacznie mniejszej ilości i w ograniczonej liczbie tytułów, na ziemie wschodnie Rzeczypospolitej (na pewno do Lwowa) i na obszary włączone do Rzeszy.

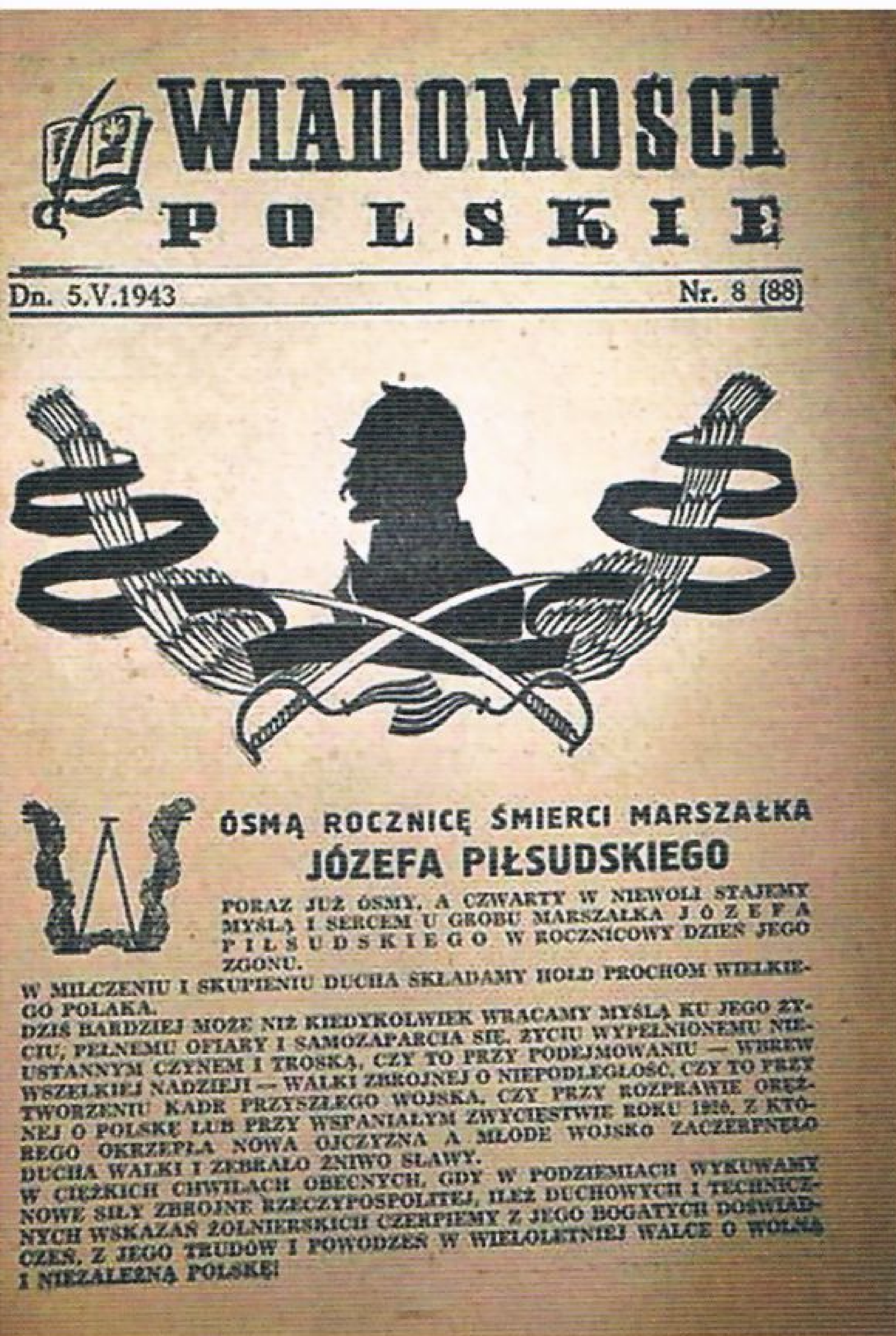
Co w tych licznych wydawnictwach piłsudczycy chcieli przekazać Polakom? W odróżnieniu od bogatego w wątki polityczne pisarstwa przedwojennego publicystyka piłsudczyków czasu okupacji poświęcona była przede wszystkim tematyce walki o niepodległość z wrogimi Polsce totalitaryzmami – niemieckim i sowieckim oraz określeniu sposobów zabezpieczenia się przed nimi w przyszłości. Kwintesencją ich poglądów stały się słowa opublikowane w piśmie „Droga": „dla niepodległości wydobyć musimy ze siebie wszystko, złożyć wszelkie ofiary". Wysunięcie na pierwszy plan kwestii „zwycięskiej walki o Niepodległość i całość Państwa" oznaczało zwrócenie największej uwagi na sformułowanie polskich celów wojennych i zagadnienia związane z polityką zagraniczną. Piłsudczycy w prasie zdecydowanie podkreślali „prymat zagadnień naszego położenia zewnętrznego, a więc polityki zagranicznej nad wszystkimi innymi zagadnieniami naszego życia polskiego [...]. W naszym położeniu tak długo, jak długo nie zdobędziemy dla Polski takiej pozycji i siły, by nam nie mogło zagrozić poważniej ani niebezpieczeństwo ze wschodu, ani z zachodu, wszystko musi być podporządkowane podstawowemu celowi, jakim jest bezpieczeństwo Polski, Jej wielkość i siła Jej pozycji zewnętrznej".

Uważając odzyskanie niepodległości za priorytet i uznając politykę zagraniczną, przede wszystkim kwestię stosunków z ZSRS, za podstawowe zagadnienie w podejmowanych rozważaniach, sprawy przyszłych rozwiązań ustrojowych, społecznych i gospodarczych traktowali jako drugorzędne. Piłsudczycy wychodzili z założenia, że w chwilach przełomów historycznych dojrzałe narody koncentrują wysiłki na problemach państwowych, a nie jałowych polemikach dotyczących przyszłości. Spośród zagadnień związanych ze sprawami wewnętrznymi musieli jednak zmierzyć się z oskarżeniami o dopuszczenie do klęski wojennej we wrześniu 1939 r. Stanowczo odrzucili opinie o decydującym wpływie na klęskę zaniedbań ze strony polskiej. W sensie ogólnym ich argumentacja była zasadna, a trzy główne przyczyny wyjaśniające przegraną, wymienione przez publicystów „Słowa Polskiego" już w 1940 r., zostały uznane w polskiej historiografii za decydujące. Nie mogło to jednak zakończyć sporu o klęskę, ponie-



Plac Mariensztacki – to tutaj chwile grozy przeżyli Jan Kończak i Feliks Dobrzyński, konspiratorzy z drukarni OPW przy ul. Kapitulnej w Warszawie (zdjęcie przedwojenne)

waż nie usprawiedliwiało popełnionych mimo to zaniedbań, a wina spadała na piłsudczyków chociażby z powodu przyjęcia całkowitej odpowiedzialności za Polskę i odebrania prawa do niej wszystkim innym ugrupowaniom politycznym. Dlatego trudno się dziwić, że najważniejszy głos piłsudczyków w obronie własnych racji dotyczących przyczyn klęski – broszura Wacława Lipińskiego „Wojna polsko-niemiecka. Kampania wrześniowa w Polsce w roku 1939" (za której współautora mylnie uważa się marsz. Śmigłego-Rydza) – wywołał gwałtowną krytykę w prasie podziemnej. Odczytano ją przede wszystkim jako bezkrytyczną próbę usprawiedliwienia wszystkich



WIADOMOSCI POLSKIE

Dn. 5.V.1943 Nr. 8 (88)

W ÓSMĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

PORAZ JUŻ ÓSMY, A CZWARTY W NIEWOLI STAJEMY MYŚLĄ I SERCEM U GROBU MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W ROCZNICOWY DZIEŃ JEGO ZGONU.
W MILCZENIU I SKUPIENIU DUCHA SKŁADAMY HOŁD PROCHOM WIELKIEGO POLAKA.
DZIŚ BARDZIEJ MOŻE NIŻ KIEDYKOLWIEK WRACAMY MYŚLĄ KU JEGO ŻYCIU, PEŁNEMU OFIARY I SAMOZAPARCIA SIĘ, ŻYCIU WYPEŁNIONEMU NIEUSTANNYM CZYNEM I TROSKĄ, CZY TO PRZY PODEJMOWANIU — WBREW WSZELKIEJ NADZIEJI — WALKI ZBROJNEJ O NIEPODLEGŁOŚĆ, CZY TO PRZY TWORZENIU KADR PRZYSZŁEGO WOJSKA, CZY PRZY ROZPRAWIE ORĘŻNEJ O POLSKĘ LUB PRZY WSPANIAŁYM ZWYCIĘSTWIE ROKU 1920, Z KTÓREGO OKRZEPŁA NOWA OJCZYZNA A MŁODE WOJSKO ZACZERPNĘŁO DUCHA WALKI I ZEBRAŁO ŻNIWO SŁAWY.
W CIĘŻKICH CHWILACH OBECNYCH, GDY W PODZIEMIACH WYKUWAMY NOWE SIŁY ZBROJNE RZECZYPOSPOLITEJ, ILEŻ DUCHOWYCH I TECHNICZNYCH WSKAZAŃ ŻOŁNIERSKICH CZERPIEMY Z JEGO BOGATYCH DOŚWIADCZEŃ, Z JEGO TRUDÓW I POWODZEŃ W WIELOLETNIEJ WALCE O WOLNĄ I NIEZALEŻNĄ POLSKĘ!

Winieta podziemnych „Wiadomości Polskich" wydanych w 1943 r. z okazji ósmej rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego

błędów popełnionych przez przedwojenne władze sanacyjne, a organ prasowy ZWZ „Insurekcja" uznał pracę za dyletancką i stronniczą.

Inspiracją myśli piłsudczykowskiej przed wojną były idee wyrażone w czynach i pismach Józefa Piłsudskiego – „Tego, który był największym Polakiem naszych czasów i na przełomie starych i nowych dziejów Polski określił nam najważniejsze zasady naszego bytu narodowego i państwowego". W publikacjach piłsudczycy stale nawiązywali do idei marszałka, uzasadniając nimi prezentowane w czasie wojny poglądy. „Naszym celem jest [...] utrzymanie w pełni dorobku pracy i wysiłków całego życia Józefa Piłsudskiego" – pisano w jednej z publikacji KON, ale pogląd ten był miarodajny dla wszystkich organizacji piłsudczykowskich. Tak silne przywiązanie do spuścizny ideowej marszałka wynikało z przekonania, że „wszystko, co wiąże się z bytem Narodu: siła przekonań, bohaterstwo, twórcza myśl, wola, mądrość i dojrzałość, uczciwość i lojalność w stosunkach wzajemnych – wszystko to, co jest Najlepsze, Najwznioślejsze, co jest szczytem i kresem lotu ducha ludzkiego, wskazywał Narodowi Piłsudski". Najwznioślejsze zaś widziano w imponderabiliach, w których zawierała się ideologia Piłsudskiego: „Jest to pojęcie najszczytniejszych wartości duchowych, których waga ideowa wymyka się spod wszelkich skreśleń, które oszacować żadną z potocznych przyjętych miar się nie dadzą, a uzasadnień nie wymagają, które są ponad wszystkim. W dziedzinie życia publicznego takimi wartościami są Wolność i Ojczyzna, cnota obywatelska i cnota wojskowa, sztandar i honor. One trwają i muszą trwać, jeśli społeczeństwo ma być zdrowe moralnie, a wszak to zdrowie jest nieodzownym warunkiem trwałości bytu państwowego [...]. Walka o te ideały, o ich nietykalność – to istotna treść historycznej pracy Marszałka nad wewnętrzną budową państwowości polskiej".

Uznając politykę zagraniczną za priorytet rozważań, piłsudczycy

opowiadali się za polityką stanowczą, samodzielną, podmiotową, służącą wyłącznie sprawie polskiej - niezależną od interesów: innych państw, klasowych, partyjnych, mniejszościowych czy tajnych organizacji. Przyznając, że polityka wymaga kompromisów, uznawali jednak, że istnieje granica ich zawierania: „jest nią honor państwa, który nie pozwala na żadne, najmniejsze ustępstwa terytorialne i polityczne wobec sąsiadów, zarówno wrogów, jak przyjaciół". Zdecydowanie przeciwstawiali się przedmiotowemu traktowaniu Polski przez zachodnich aliantów, uznając, że hasłem polskiej racji stanu „zawsze musi być nic o nas bez nas". Twierdzili, że takie standardy polityce polskiej nadał Józef Piłsudski, a jego godnym kontynuatorem był Józef Beck.

Piłsudczycy uważali, że w toczącej się wojnie Polska ma dwóch wrogów: Niemcy i ZSRS, jednakowo zagrażających niepodległości i integralności państwa polskiego oraz bezpieczeństwu społeczeństwa polskiego. „Komunizm rosyjski jest takim samym wrogiem Polski, jak i hitleryzm niemiecki" - podkreślali, zwracając uwagę na podobieństwo metod stosowanych przez nazistów i komunistów. Stale przypominali, że ZSRS stał się członkiem koalicji antyhitlerowskiej przymusowo, dopiero po agresji niemieckiej w 1941 r. Zakładali jednak, że w miarę rozwoju sytuacji wojennej - wobec spodziewanej klęski Niemiec i likwidacji na dłuższy czas płynącego z ich strony zagrożenia - wrogiem numer jeden stanie się Rosja. Dobitnie sformułowała ten pogląd grupa „Myśli Państwowej" jeszcze w końcu 1941 r., traktując go jako postulat polityczny wobec rządu gen. Sikorskiego: „Żadna gra polityczna, żadne pakty, obietnice, wizyty czy współdziałania nie zmienią faktu, że nie tylko jednego mamy wroga, lecz dwóch: Niemcy i Rosję. Do wymogów z tego faktu wypływających cała nasza praca tu w kraju winna być dostosowana". Podkreślali w ten sposób, że niepodległość można uzyskać jedynie w wyniku klęski obydwu sąsiadów.



Piłsudczycy uważali, że w toczącej się wojnie Polska ma dwóch wrogów: Niemcy i ZSRS, jednakowo zagrażających niepodległości i integralności państwa polskiego. Na zdjęciu żołnierze Wehrmachtu i Armii Czerwonej pod propagandowymi plakatami sowieckimi w zdobytym Brześciu, 22 września 1939 r.

Stosunek piłsudczyków do okupantów niemieckich był jednoznacznie wrogi: „Walka z niemcami [...] jest aktem jednolitym i wyraźnie określonym - każdy Niemiec jest naszym wrogiem i każda metoda walki jest dobrą w miarę jej skuteczności". Stawiając w tytule jednej z broszur pytanie: hitleryzm czy Niemcy?, piłsudczycy odpowiadali, że nazizm stanowi, podniesiony do niespotykanej dotąd skali, kolejny etap tradycyjnie agresywnej polityki niemieckiej, prowadzonej od chwili powstania Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. „Hitleryzm jest dla nas tylko jedną z form,

jaką przybrał duch wojującego prusactwa" – pisano w broszurze. Uważano, że odpowiedzialność za dokonywane zbrodnie, o których stale informowała prasa piłsudczykowska, ponosi przytłaczająca większość Niemców, a nie tylko naziści. Od 1940 r. w publicystyce piłsudczykowskiej stale wysuwano postulat przesunięcia polskiej granicy zachodniej. Motywowano to zarówno rekompensatą za ofiary poniesione w wojnie z Niemcami, jak i koniecznością zabezpieczenia się przed kolejną agresją. Postulowano też wysiedlenie Niemców z zajętych obszarów. Domagano się ukarania sprawców zbrodni, dokonanych na obywatelach polskich przez okupantów.

Zdecydowanie popierając prowadzenie walki bieżącej z Niemcami, piłsudczycy opowiadali się za stosowaniem zasady ekonomii krwi, tj. wyczekiwaniem z wystąpieniem zbrojnym o charakterze powstańczym, i za powstrzymaniem się od poważniejszych akcji zbrojnych na zapleczu wojsk niemieckich walczących na froncie wschodnim, by zachować siły w decydującym dla niepodległości Polski, końcowym etapie wojny. Ogromny wkład Polski w walkę z Niemcami od pierwszego dnia tego konfliktu nie ulegał wątpliwości. Podobnie postawa społeczeństwa polskiego, które stanowiło jednolity blok w walce z III Rzeszą, w odróżnieniu od wielu innych społeczeństw w państwach znajdujących się pod okupacją niemiecką. Piłsudczycy, wskazując w publicystyce na niebezpieczeństwo ze strony ZSRS, „nie rozbrajali opinii publicznej w stosunku do zagadnienia niemieckiego (byłoby to zresztą wobec istniejącego straszliwego stanu rzeczy pod okupacją niemiecką niemożliwe) ani nie zapominali o porachunkach z Niemcami". Prawdziwa była ocena stosunku piłsudczyków do Niemiec, wyrażona w jednym z dokumentów Delegatury Rządu RP: „Wszystkie grupy sanacyjne zajmują jak najbardziej wrogie i zdecydowanie negatywne stanowisko wobec

Piłsudczycy stale przypominali, że ZSRS stał się członkiem koalicji antyhitlerowskiej przymusowo dopiero po agresji niemieckiej w 1941 r. Na zdjęciu żołnierze Armii Czerwonej i Wehrmachtu podczas wspólnej defilady w Brześciu Litewskim, 22 września 1939 r.



Działania ZSRS po zawartym 23 sierpnia 1939 r. układzie Ribbentrop-Mołotow i wcześniejsze doświadczenia nie pozostawiały piłsudczykom złudzeń co do zaborczych celów tego państwa w stosunku do Polski. Na zdjęciu Wiaczesław Mołotow w trakcie podpisywania paktu Ribbentrop-Mołotow, 23 sierpnia 1939 r.

koncepcji jakiejkolwiek, chociażby taktycznej współpracy z okupantem".

Najważniejsza kwestia poruszana w piłsudczykowskiej publicystyce w czasie wojny, uznawana jednocześnie za najtrudniejszy problem do rozwiązania, dotyczyła stosunków polsko-sowieckich. Podstawą poglądów piłsudczykowskich było przekonanie, że „Rosja jest naszym śmiertelnym i nieprzebierającym w metodach działania wrogiem". „Nie ufać w niczym Rosji, która jest chwilowym aliantem – z musu, bronić przed nią przyszłości Polski". Poglądy te uzasadniały dzieje stosunków polsko-rosyjskich, choć najczęściej odwoływano się do wydarzeń ostatnich lat. Działania ZSRS po zawartym 23 sierpnia 1939 r. układzie Ribbentrop-Mołotow i wcześniejsze doświadczenia nie pozostawiały złudzeń co do zaborczych celów tego państwa w stosunku do Polski. Konflikt w czasie toczącej się wojny był w opinii piłsudczyków kolejnym etapem trwającej od wieków, a nie od pięciu lat, wojny z Moskwą, w której stawką było istnienie państwa i narodu polskiego.

Piłsudczycy stanowczo odrzucali możliwość jakiejkolwiek rewizji przedwojennej granicy wschodniej RP. Uznawano ją za minimum polskiego stanu posiadania i polskiego bezpieczeństwa. Zwracano uwagę, że sowieckie pretensje terytorialne są jedynie pretekstem do ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski, której celem jest pozbawienie jej niepodległości i wcielenie do ZSRS. Żądania te porównywano z niemieckimi z 1939 r. Podobnie jak nie było mowy o ustąpieniu Niemcom, tak nie mogło być dyskusji na temat zmiany granicy wschodniej. „Nie ma ziemi polskiej na sprzedaż!" – wołali piłsudczycy, każdą myśl o możliwości zrzeczenia się wschodnich województw Rzeczypospolitej uważając za zdradę stanu i akcentując jednolitość opinii społeczeństwa polskiego w tej mierze.

Wszyscy piłsudczycy mocno podkreślali, że wschodnie obszary kraju zostały zespolone z Polską w wyniku





Zwłoki polskiego oficera zamordowanego w Katyniu

kreślając, że są to tereny o wspólnym dorobku kulturalnym, na który złożyła się w ogromnym stopniu praca pokoleń Polaków od wieków tam osiadłych. Uzasadniano to przekonanie w znakomitym wywodzie zamieszczonym w „Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej": „Kapitał sił i trwałe wartości kulturalne wiążą nas z ziemiami wschodnimi Rzeczypospolitej w sposób nierozerwalny i to od XIV wieku nieprzerwanie. Jak kamienie przydrożne legły na szlaku dziejów tych ziem akademie wileńska, połocka i mohilańska, uniwersytet wileński i liceum krzemienieckie, zapobiegliwie a pracowicie osiedlane wsie i miasta. [...] Na tym zrębie wznosi się kultura tych ziem i ona to sprawia, żeśmy wrośli w nie nie tylko duchowo, ale i fizycznie. [...] Ugruntowało to w nas przeświadczenie, że nie ma takiej siły, która by zdolna była zetrzeć nas z powierzchni ziem wschodnich Rzeczypospolitej". Stanowią one z pozostałymi ziemiami Rzeczypospolitej obszar zwarty i niepodzielny. Naruszenie tego w jakimkolwiek punkcie spowodować musi zagrożenie pozostałych części, a nawet samego trzonu – gniazdowych ziem polskich. A w konsekwencji przyjść musi uwiąd lub zamieszanie jako wyraz nowej próby odbudowy całości. Lwów nie może istnieć bez Wilna i na odwrót,

długotrwałego procesu historycznego i stały się jej nierozerwalną częścią, a wytyczenie nowej granicy na obszarze zamieszkiwanym przez różne narodowości jest niemożliwe. Pogląd ten był charakterystyczny dla wszystkich piłsudczyków, ale najdobitniej wyrażał go w swojej publicystyce Henryk Józewski: „Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej są organiczną częścią Polskiego Państwa i krwią z krwi, kością z kości naszego narodowego istnienia". Odrzucali zresztą przykładanie do tych ziem wyłącznie miary narodowościowej, pod-



Wszyscy piłsudczycy uważali za niemożliwe oderwanie od Polski jej wschodnich terenów z Wilnem i Lwowem. Na zdjęciu prezydent Ignacy Mościcki na tle Ostrej Bramy podczas wizyty w Wilnie. Widoczni m.in. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz (na prawo od prezydenta, w białych rękawiczkach), czerwiec 1930 r.

a Warszawa przestanie być stolicą Polski bez Lwowa i Wilna".

Zerwanie przez ZSRS stosunków dyplomatycznych z władzami polskimi na uchodźstwie wiosną 1943 r. stanowiło według piłsudczyków kolejny krok, zmierzający do pozbawienia Polski niepodległości. Oznaczało też ostateczne załamanie próby porozumienia, podjętej przez gen. Sikorskiego i wyjaśniało rzeczywisty stosunek państwa sowieckiego do Polski. Ujawnienie zbrodni katyńskiej dramatycznie potwierdzało obawy piłsudczyków, wskazywało na niemożność kompromisu, trudno bowiem było utrzymywać ich zdaniem stosunki z państwem, które dokonało masowej zbrodni na tysiącach przedstawicieli polskiej elity.

Klęska wojsk niemieckich na froncie wschodnim i zbliżanie się Armii Czerwonej do przedwojennej granicy Polski sprawiły, że zagadnienie zagrożenia sowieckiego zdominowało tematykę publicystyki piłsudczykowskiej. Doskonale precyzował to ppłk Pfeiffer: „Grupa Myśli Państwowej stała na stanowisku, że nie należy ułatwiać [powinno być oczywiście utrudniać - przyp. M.G.] Niemcom wojny z Rosją przez prowadzenie dywersji na ich tyłach, a zająć się w tej nowej sytuacji polityczno-wojskowej tylko obroną własnej ludności przed bezprawiem Niemców i bolszewickich band partyzanckich, operujących gęsto na naszych kresach wschodnich, jak również przed tzw. Armią Ludową grasującą z poręki bolszewików wewnątrz kraju i przygotowaniem społeczeństwa polskiego do dalszej czekającej nas rozprawy z wojskami bolszewickimi, w szczególności przy wkraczaniu ich na nasze tereny. Z góry przewidywaliśmy, że rozłożyć Niemców pomoże nam Zachód w swoim własnym interesie - natomiast uwolnienie terenów polskich od wojsk rosyjskich będzie bardzo skomplikowane i do tych trudności należy już dziś społeczeństwo przygotowywać".

Podobnego zdania byli pozostali piłsudczycy, a w ich prasie podkreślano, że Polska może odzyskać niepodległość jedynie w wyniku jednoczesnej klęski III Rzeszy i ZSRS, a nie zwycięstwa jednego państwa nad drugim. Spełnienie drugiego scenariusza i zajęcie ziem polskich przez Armię Czerwoną w wyniku klęski Niemiec uznawano za równoznaczne z utratą niepodległości. Uniemożliwiłoby to bowiem odbudowę państwa polskiego i doprowadziłoby do wykreślenia Polski z mapy Europy na „nieprzewidziane dziesiątki lat". Dowodem takich planów sowieckich - oprócz dotychczas prowadzonej polityki - była coraz bardziej widoczna działalność komunistów w okupowanym kraju. Sądzono, że z chwilą



Klęska wojsk niemieckich na froncie wschodnim i zbliżanie się Armii Czerwonej do przedwojennej granicy Polski sprawiły, że zagadnienie zagrożenia sowieckiego zdominowało tematykę publicystyki piłsudczykowskiej. Żołnierz niemiecki w okopie na froncie wschodnim kryje się przed ostrzałem. Autor zdjęcia tuż po jego wykonaniu zginął, a aparat został zepsuty, stąd widoczne uszkodzenia kliszy spowodowane wilgocią i piaskiem



Organizacje piłsudczykowskie udzielały zdecydowanego i bezdyskusyjnego poparcia prezydentowi RP Władysławowi Raczkiewiczowi oraz gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Na zdjęciu Władysław Raczkiewicz dekoruje odznaczeniami lotników polskich w Wielkiej Brytanii

zakończenia okupacji niemieckiej, wspierani przez Armię Czerwoną, będą dążyć do przechwycenia władzy. Dlatego też, jak pisano, „wkraczające wojska sowieckie nie są dla nas wojskami sojuszniczymi, na swoich bagnetach niosą nam nową okupację". W tej sytuacji wszelkie działania militarne strony polskiej, zmierzające w tym momencie wojny do ułatwienia zwycięstwa Rosji, piłsudczycy uznawali za „zbrodnię przeciw państwu polskiemu". „Nie uległość wobec przemocy niemieckiej, a walka z tą przemocą stanowi o naszej sile i perspektywie na przyszłość. Nie uległość przed przemocą rosyjską, a zdecydowane przeciwstawienie się jej stanowi o naszym istnieniu i przyszłości Rzeczypospolitej. To jest droga naszego zwycięstwa i naszej pomyślności, która pochłonąć może największe ofiary, ale która wyminąć się nie da" – pisano w „Polska Walczy". Ludzie ze szkoły marsz. Piłsudskiego zdawali sobie sprawę, że walka z Niemcami i Rosją jest „arcytrudna". Lecz zgoda na żądania sowieckie była dla nich równoznaczna z narodowym samobójstwem. „Walczymy o samo życie i sam byt. Przeciw naszemu bytowi skierowane są dwie potęgi i nic tego faktu nie zmieni".

To przede wszystkim różnice w ocenie polityki sowieckiej w stosunku do Polski leżały u źródeł opozycji organizacji piłsudczykowskich wobec Rządu RP na uchodźstwie, którego działania wobec ZSRS piłsudczycy uważali za uległe i mało stanowcze. Z drugiej strony podkreślali jednak konieczność spełnienia obowiązku „wykonywania rozkazów władzy konstytucyjnej i twórczego współdziałania z nią w służbie dla Państwa", własną rolę określając jako „opozycja J[ego] K[rólewskiej] Mości". „Opozycja nie zmierza [...] ani do warcholstwa, ani do krytyki samych instytucji państwowych, ani też do negowania faktu, że i ona winna Państwu służyć. Wręcz przeciwnie, utrzymując się w tej służbie, szanując obowiązujące z prawa normy układu państwowego – tylko

w ramach jej przynależnych wnosi swój własny dorobek do ogólnego dorobku Polski" - przekonywali. Organizacje piłsudczykowskie udzielały natomiast zdecydowanego i bezdyskusyjnego poparcia prezydentowi RP Władysławowi Raczkiewiczowi oraz gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu, który został formalnie wyznaczony przez prezydenta na następcę, i sprzeciwiały się jakiejkolwiek zmianie na tym stanowisku, twierdząc, że w Sosnkowskim „Kraj upatruje niezłomnego gwaranta niezależności polityki polskiej".

Krytyka polityki rządu w piłsudczykowskiej prasie konspiracyjnej stała się bardziej umiarkowana po wkroczeniu Sowietów na ziemie polskie na początku 1944 r., niemniej do końca działalności piłsudczycy uważali, że władze na uchodźstwie zbytnio ulegały presji Sowietów. Wyrazem złagodzenia stanowiska było poparcie deklaracji rządu z 5 stycznia 1944 r., ogłoszonej w głównym organie OPW w związku z przekroczeniem przez Armię Czerwoną granicy polskiej na Wołyniu. „Aprobujemy deklarację, kiedy rząd jako jedyny, prawowity i uznany sternik i wyraziciel narodu stwierdził niezniszczalność praw narodu polskiego do niepodległości i prawo do korzystania z zasad ustalonych przez Kartę Atlantycką i traktaty międzynarodowe, kiedy dalej odrzucił wszelkie możliwości zmieniania postanowień dobrowolnie zawartych umów drogą faktów dokonanych i zapewnił, że naród nasz nie uzna rozwiązań narzucanych mu siłą. Nie ma Polaka, który nie uznałby powyższych zasad; są one dla nas dekalogiem w obecnej wojnie, jak były nimi zawsze w przeszłości". Wkrótce piłsudczycy dobitnie potwierdzili wierność rządowi Rzeczypospolitej, co znalazło szczególnie stanowczy wyraz w słowach Henryka Józewskiego: „Dzisiaj dla walczącej i patriotycznej Polski Rząd Polski w Londynie jest prawowitym reprezentantem polskiego narodu. Z natury więc rzeczy Rząd Polski stał się obiektem cynicznych i bezczelnych ataków Rosji, która usiłuje w ten sposób osłabić i rozbić jedność polskiego narodu w walce o wolność i niepodległość. [...] W ataku na Polski Rząd usiłowania Stalina nie odniosły zamierzonego skutku. Solidarność Kraju z Rządem Polskim w Londynie znajduje swój pełny wyraz w organizacji walki z okupantem i konsolidowaniu się polskiego politycznego świata przy Delegacie Rządu w Warszawie".



Krytyka polityki rządu w piłsudczykowskiej prasie konspiracyjnej stała się bardziej umiarkowana po wkroczeniu Sowietów na ziemie polskie na początku 1944 r., niemniej do końca swojej działalności piłsudczycy uważali, że władze na uchodźstwie zbytnio ulegały presji Sowietów. Na zdjęciu defilada Armii Czerwonej we Lwowie w 1944 r.

Piłsudczycy zdecydowanie opowiadali się za jednolitą organizacją wojskową, nieulegającą wpływom jakichkolwiek stronnictw, apolityczną, karną, zdyscyplinowaną, nawiązującą do tradycji Wojska Polskiego z międzywojnia, przede wszystkim zwycięskiej wojny z bolszewikami i heroizmu żołnierza polskiego okazanego we wrześniu 1939 r. Przekonanie – „jeden naród, jedna armia i jeden Wódz Naczelny – oto nasze hasło, nasze zawołanie, nasz dziejowy nakaz" – było popierane przez wszystkich piłsudczyków. Tworzenie odrębnych struktur militarnych przez poszczególne ugrupowania polityczne, „wojsk partyjnych", uznawali za jedno z najbardziej szkodliwych zjawisk polskiej konspiracji. Bez zastrzeżeń uważali Armię Krajową za jedyną siłę zbrojną, stanowiącą odpowiednik WP. Wynikało to z rygorystycznie przestrzeganego poglądu o ponadpartyjnej funkcji wojska oraz konieczności skupienia sił niezbędnych do realizacji nadrzędnego celu – walki zbrojnej o niepodległość. W pierwszej połowie lutego 1943 r. OPW, jedyna organizacja piłsudczyków posiadająca własne oddziały wojskowe, podporządkowała je AK, co potwierdzał szef OPW w wydanym z tej okazji komunikacie: „W dążeniu do konsolidacji narodu, w obliczu zbliżającej się ostatniej fazy rozgrywki wojennej z okupantem, a stojąc na stanowisku, iż jedna tylko może być armia polska, jak jeden jest naród polski – Obóz Polski Walczącej zgłosił wszystkie swe oddziały wojskowe Komendantowi Sił Zbrojnych w Kraju, który uznał je za wcielone do Podziemnej Armii Polskiej. Odtąd więc we wspólnych szeregach i pod jednym dowództwem walczyć będziemy o to, co najważniejsze i najpilniejsze przed całym narodem bez różnicy poglądów politycznych, a mianowicie – o Wolność i Wielkość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".



Wyrazem złagodzenia stanowiska wobec polityki rządu na uchodźstwie dotyczącej ZSRR było poparcie deklaracji rządu z 5 stycznia 1944 r., ogłoszonej w głównym organie OPW w związku z przekroczeniem przez Armię Czerwoną granicy polskiej na Wołyniu. Na zdjęciu walki o wyzwolenie Wilna. Patrol żołnierzy AK i radzieckich na ulicy Wielkiej, 1944 r.

Mimo że wielu wyższych oficerów AK wywodziło się z Legionów i POW, należy odrzucić stereotyp stworzony w czasie wojny przez ugrupowania polityczne opozycji przedwrześniowej i ugruntowany następnie przez ich publicystykę, jakoby AK była wojskiem sanacyjnym, tj. takim, którego kierownictwo było związane politycznie z obozem piłsudczykowskim i zależność tę przeniosło na okres wojny. Nie było to

możliwe chociażby z tego powodu, że obóz ten rozpadł się całkowicie, a organizacje, które powstały w drugiej połowie 1942 r., a więc już po utworzeniu AK, nie były żadnym politycznym odniesieniem dla dowództwa podziemnej armii. Nie miały one możliwości jakiegokolwiek oddziaływania na AK, która była apolityczna i bezdyskusyjnie uznawała zwierzchność władz polskich na uchodźstwie. Złudzenia niektórych działaczy piłsudczykowskich w tej mierze zostały stanowczo rozwiane przez gen. Roweckiego jeszcze w 1940 r. „Grot" przeciwstawiał się bowiem jakiemukolwiek upolitycznieniu ZWZ, piłsudczykowskiego nie wyłączając, co nie znaczy, że zwolennicy tego nurtu nie żywili złudzeń związanych z komendantem ZWZ jeszcze później, w chwili przybycia do kraju marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza.

W relacjach z innymi ugrupowaniami politycznymi Polski Podziemnej, nawet z tymi, które nie rokowały w nawiązaniu współpracy, piłsudczycy dostrzegali jednak kwestie łączące wszystkie środowiska walczące o niepodległą Polskę: opór w stosunku do okupanta niemieckiego, walkę o nienaruszalność polskiej granicy wschodniej i rozszerzenie zachodniej, budowę armii podziemnej, dążenie do porozumienia w kwestii podjęcia działań przeciw terrorowi niemieckiemu oraz akcji komunistycznej. W miarę rosnącego zagrożenia sowieckiego hasło konsolidacji wokół tych pryncypiów pojawiało się w prasie piłsudczykowskiej coraz częściej. „Wszystko musi być uczynione, co daje możliwość w czymkolwiek usprawnić i powiększyć nasz potencjał wobec walącej się w gruzy siły okupanta niemieckiego i wobec coraz bardziej nacierającego na nas bolszewizmu" – postulowano. To zaś wobec komplikującej się sytuacji politycznej Polski wpłynęło na zmianę krytycznego stosunku piłsudczyków do czterech stronnictw rządowych. Przełomowym momentem było zerwanie przez władze sowieckie stosunków dyplomatycznych z rządem polskim. W końcu marca 1943 r. Delegatura Rządu RP zwróciła się do piłsudczyków w sprawie ustalenia wspólnego stanowiska wobec zatargu polsko-sowieckiego. Spotkało się to z życzliwym odzewem obu ugrupowań. Apel Krajowej Reprezentacji Politycznej z 1 listopada 1943 r. odebrano jako sygnał zmiany antydemokratycznego kursu „grubej czwórki" i dążenie do konsolidacji sił niepodległościowych. Liczono, że dojdzie do niej w najbliższym czasie. „Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie! W takiej godzinie ustać muszą walki wewnętrzne, a zapanować musi zgoda i jedność oparta na zdecydowanej woli zwycięstwa. Jeżeli nowa deklaracja czterech partii [...] posiada taką intencję i ma na celu pełną, bezkompromisową konsolidację wszystkich aktywnych sił polskich, z przekreśleniem wszelkiej hegemonii tzw. głównych sił, które wcale nimi nie są – droga do współpracy jest otwarta i prosta" – deklarowali piłsudczycy. OPW i KON odniosły się również pozytywnie do powstałej 9 stycznia 1944 r. Rady Jedności Narodowej, uznając, że w niej „znajduje podstawę dla swojej działalności i polityki, jako jedyny przez cały kraj i cały naród uznawany konstytucyjny rząd polski".

Wyrazem dążenia piłsudczyków do współpracy z innymi ugrupowaniami politycznymi było również przystąpienie do Społecznego Komitetu Antykomunistycznego, a także Społecznej Organizacji Samoobrony, utworzonej 22 października 1942 r. przez blisko czterdzieści przeważnie nielicznych grup i organizacji konspiracyjnych, które nie były reprezentowane w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym „grubej czwórki", m.in.: Chłopską Organizację Wolności „Racławice", Stronnictwo Demokratyczne, Front Odrodzenia Polski, Pobudkę, Unię, Znak, Związek Odbudowy Rzeczypospolitej.

Mimo różnic w poglądach i często silnej niechęci w stosunku do innych ugrupowań Polski Podziemnej piłsudczycy uznawali je za integralną część polskiego życia politycznego. Zupełnie inaczej traktowali komunistów.

Podkreślając, że podstawę polskiej kultury politycznej i społecznej stanowi pojęcie podmiotowości jednostki, ideologię komunistyczną uznawali za całkowicie sprzeczną z dominującą w społeczeństwie polskim tradycją wolności i suwerenności. PPR uważali za jedyne ugrupowanie totalitarne na polskiej scenie politycznej, agenturę ZSRS, a stworzoną przez nią Krajową Radę Narodową za operetkowy organ składający się „z mętów komunistycznych, które naturalnie nikogo w Polsce nie reprezentują". Demaskowali fałsz haseł głoszonych przez PPR, zwracali uwagę na instrumentalne traktowanie idei patriotycznych, rzekomy demokratyzm, ukrywanie ideologii komunistycznej i pozorowanie niezależności od Sowietów. Potępiali wezwania PPR do rozpoczęcia walki zbrojnej, które miały na celu sprowokowanie jeszcze większych represji niemieckich, doprowadzenie do anarchii w kraju i przygotowanie gruntu do podporządkowania Polski ZSRS. „Grozi nam wielkie niebezpieczeństwo [...]. Bolszewiccy agenci wyraźnie i jawnie prowadzą agitację w celu wywołania zjawisk dywersji i zbrojnych wobec Niemców wystąpień [...]. Jest to wyraźna prowokacja, która powoduje masakrę tysięcy Polaków [...]. Hasło czynu zbrojnego i dywersyjnych działań mogą wydać tylko odpowiedni organizatorzy narodowego powstania, a nie agenci bolszewiccy, którzy w dzisiejszym stanie rzeczy stają się faktycznymi sprzymierzeńcami krwawych prowokacji niemieckich" – pisano w „Polska Walczy".

Agenturalności działań komunistów dowodził również stosunek do innych polskich ugrupowań politycznych oraz AK, w sposób niezwykle agresywny atakowanych w prasie PPR. „Zgraja ta pluje nienawiścią na walczących o Polskę żołnierzy, odsądza od czci i wiary prawowity polski rząd i oskarża ginących w walce z Niemcami ludzi o współdziałanie z Gestapo, przywłaszcza na użytek swych nikczemnych machinacji drogie dla Polaka imiona Kościuszki, Traugutta, Dąbrowskiego, Bema... tych co walczyli i ginęli za Polskę w walce z Rosją". Całkowita zależność komunistów od władz sowieckich spowodowała, że w prasie piłsudczykowskiej działania PPR stawiano na jednej płaszczyźnie ze zjawiskiem kolaboracji z władzami niemieckimi. „Cały naród polski stanąć powinien do walki z bolszewickim upiorem, który się pomiędzy nami znalazł i który podjął zbrodnicze dzieło naszego zniszczenia" – pisano w stanowiącej lewicę piłsudczyków „Polska Walczy".

Komuniści odpowiedzieli na to w typowy dla siebie sposób, odwzajemniając się agresywnymi atakami prasowymi, niespotykanymi w publikacjach innych ugrupowań. Na przykład w „Głosie Warszawy" pisano: „Przez cztery lata sanacja szuka wspólnego języka z hitl. i ciągle ci ostatni psują jej interes. Jakże tu mobilizować Polskę przeciwko bolszewikom, jeśli ulicami W-wy i innych miast płynie krew pomordowanych!". Zaczęli też szykować zamach na Henryka Józewskiego, który ostrzeżony wyjechał do leśniczówki Jasieniec pod Grójcem, gdzie jednak na początku lipca 1943 r. został napadnięty i ciężko raniony. Kilka miesięcy później, 18 lutego 1944 r., do „maski" drukarni KON przy ul. Grzybowskiej, kierowanej przez Wacława Zagórskiego, weszli Niemcy. W „masce" przebywał wtedy cały personel naziemny (zespół drukarski znajdował się w tym czasie w piwnicy pod „maską"). Zgodnie z informacjami uzyskanymi później ze źródeł AK przez Zagórskiego adres wskazali gestapowcom komuniści. Pomimo kilkugodzinnej rewizji Niemcom nie udało się odnaleźć zamaskowanego wejścia do drukarni. Można tylko przypuszczać, ile nerwów ta „wizyta" kosztowała cały zespół, w tym dwóch ukrywanych tam Żydów – Henryka Szpigla i Saula Kacenelenbogena (Stanisława Napiórkowskiego).

Identyczne stanowisko obu organizacji piłsudczykowskich wobec zagrożenia sowieckiego i bezwzględna wierność konstytucji RP z kwietnia 1935 r. stopniowo zatarły wspomnienie sporów, które wcześniej uniemożliwiały im jednolite

działania. KON i OPW zaczęły rozmowy dotyczące zbliżenia politycznego, które doprowadziły do powołania 17 grudnia 1943 r. Komisji Porozumiewawczej. Czy jednak trwałe porozumienie, a także zjednoczenie piłsudczyków w przyszłości było możliwe? Wydaje się, że na gruncie programowym byłoby to trudne. KON miał charakter centrowy i skłaniał się do rozwiązań demokratycznych z zachowaniem silnej władzy wykonawczej. OPW ewoluował w kierunku nacjonalistycznym, proponował autorytarne rozwiązania ustrojowe i ciążył ku sojuszowi z prawicą narodową. Te różnice między obydwiema organizacjami dostrzegano w dokumentach Delegatury Rządu. Wyrażano w nich wątpliwości, czy obie organizacje piłsudczykowskie można jeszcze łączyć wspólnym mianownikiem „sanacji". Podobnie było w przypadku Polska Walczy, separującej się wyraźnie od OPW, ale kwestionującej też sens tworzenia odrębnej organizacji piłsudczykowskiej (chociaż, chcąc nie chcąc, sama nią była). Wyprzedzając nieco wypadki, można stwierdzić, że zjednoczenie, do którego doszło w grudniu 1944 r. dzięki staraniom nielicznej grupy działaczy OPW i KON, miało jedynie charakter formalny i symboliczny. Niezależnie od tego, że w obu organizacjach byli zwolennicy połączenia, zostało ono niejako wymuszone śmiercią liderów obu ugrupowań i aktualną, bardzo trudną sytuacją, w jakiej znalazła się konspiracja piłsudczyków. Trudno rozstrzygnąć, czy utrzymałoby się ono w przypadku odzyskania przez Polskę niepodległości po zakończeniu wojny. Pewną nadzieję na przezwyciężenie tego sporu dawałby spodziewany powrót do Polski wybitnych polityków piłsudczykowskich przebywających na uchodźstwie i objęcie przez nich przywództwa obozu. Bardziej przekonująca wydaje się jednak hipoteza, że różnice dotyczące poglądów na kształt ustroju państwa i szukanie sojuszników w innych kręgach politycznych uniemożliwiały trwałe zjednoczenie piłsudczyków w oswobodzonej spod okupacji Polsce.



Kpt. Wacław Zagórski „Lech Grzybowski" (po prawej) z korespondentem BIP-u KG AK Jerzym Orłowskim „Bohunem" w czasie powstania warszawskiego

W POWSTAŃCZYCH SZEREGACH I WOBEC NOWEJ OKUPACJI

Działalność organizacji piłsudczykowskich trwała do chwili wybuchu powstania warszawskiego. Mimo sceptycznego nastawienia do ujawnienia władz wojskowych wobec wkraczającej na ziemie polskie Armii Czerwonej oraz nasilenia walk przeciw wycofującej się armii niemieckiej większość uczestników konspiracji piłsudczykowskiej wzięła udział w akcji „Burza" i w powstaniu warszawskim, zgadzając się ze słowami zawartymi w deklaracji KON: „Wszyscy członkowie

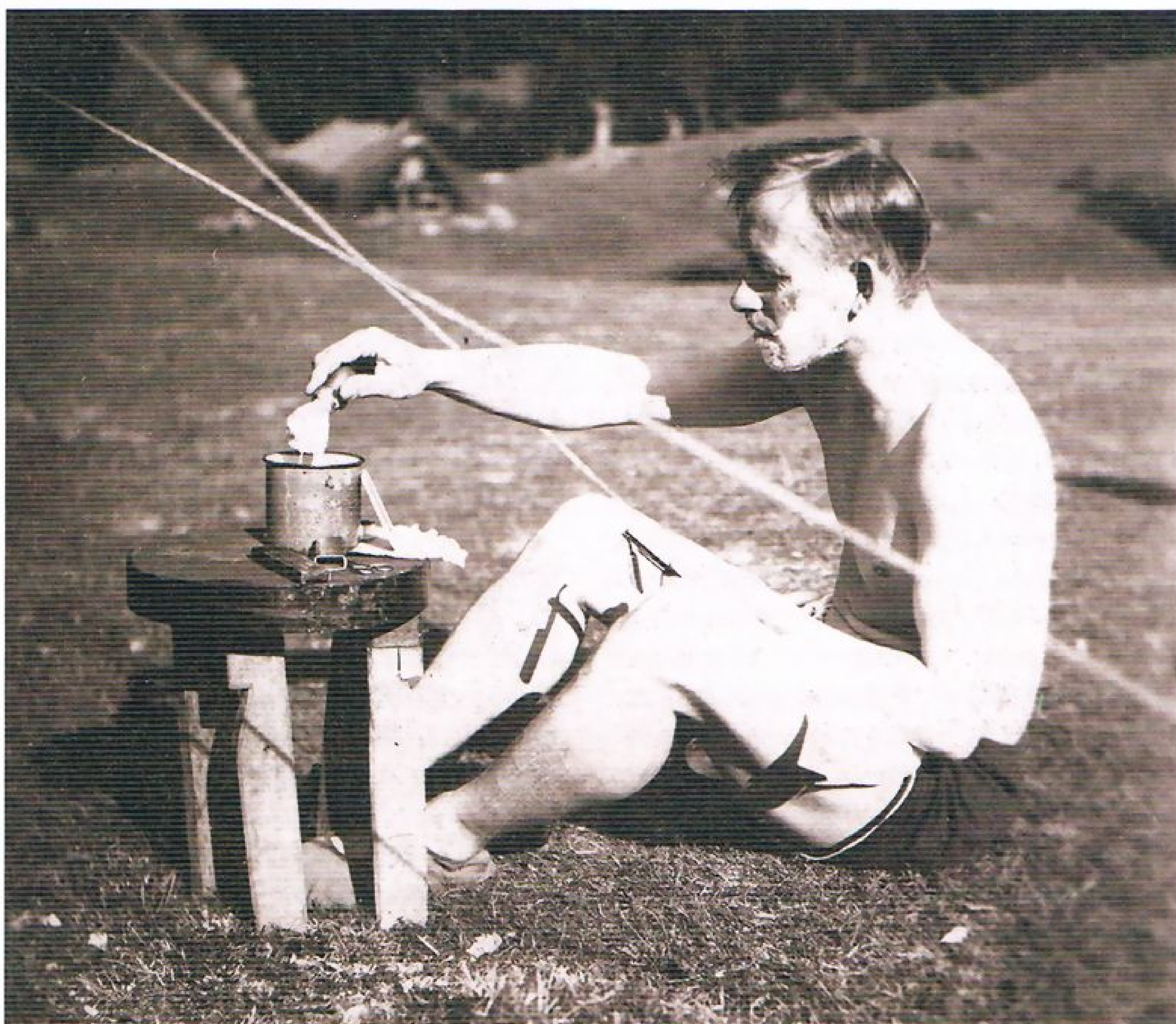


Franciszek Edward Pfeiffer „Radwan", „Wilhelm", „Gustaw" (ur. 21 stycznia 1895 r. w Łodzi, zm. 13 czerwca 1964 r. w Londynie) - generał brygady Wojska Polskiego, w konspiracji dowódca I Obwodu Śródmieście w Warszawskim Okręgu AK, w powstaniu warszawskim dowódca Grupy Śródmieście Północ - Radwan. W lutym 1940 r. pod pseudonimem „Kotecki", a następnie „Radwan" rozpoczął pracę nad organizacją Grupy Wojsk Polskich „Edward", znanej też pod nazwą Bojowej Organizacji Wschód. Zapleczem politycznym był Obóz Polski Walczącej, utworzony na Węgrzech z inicjatywy Juliana Piaseckiego. Od roku 1942 GWP „Edward" została formalnie podporządkowana KG ZWZ, ale właściwa akcja scaleniowa nastąpiła dopiero w marcu 1944 r. Radwan objął stanowisko dowódcy Obwodu I Śródmieście w Warszawskim Okręgu AK. W powstaniu warszawskim dowodził Grupą Śródmieście Północ - Radwan. 20 września 1944 r. został dowódcą 28. Dywizji Piechoty AK im. Stefana Okrzei. Po upadku powstania trafił do obozu w Bergen-Belsen. Po wojnie został na emigracji

KON są dziś żołnierzami i walczą na wyznaczonych im przez Armię Krajową posterunkach, kontynuując tradycje żołnierskie, których nauczył ich Twórca Armii Polskiej, Komendant Piłsudski. On też nauczył nas zwyciężać. Zwyciężymy!". Spośród nich jedną z głównych ról w powstaniu warszawskim odegrał płk Edward Pfeiffer „Radwan", sprawujący funkcję komendanta Obwodu I Śródmieście Komendy Okręgu Warszawa-Miasto AK. W chwili rozpoczęcia walk podlegało mu ok. 13 tysięcy żołnierzy. 3 sierpnia został ranny odłamkiem bomby, pozostał jednak do końca powstania na stanowisku dowódczym (potem był ranny jeszcze dwukrotnie). W następnych dniach bronił Śródmieścia przed atakami niemieckimi od strony Woli. Jednym z największych osiągnięć



Pfeiffera było opanowanie 20 sierpnia 1944 r. przez podporządkowane mu jednostki powstańcze budynku PAST-y, co okazało się także jednym z największych sukcesów AK w czasie całego powstania. Jak wspominał jeden z podkomendnych, „na odprawach dowódców oceniał sytuację realnie, nie szafował niepotrzebnie krwią, nie łudził zbytnim optymizmem, ale akcentował zawsze konieczność wypełnienia obowiązku żołnierskiego. Trzymał rękę na sercu Warszawy, bowiem jej sercem było Śródmieście". Nic też dziwnego, że Pfeiffer znalazł się w niewielkim gronie polskich oficerów, których odznaczono Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari – „za osobistą odwagę i wybitne dowodzenie Śródmieściem mimo ciężkiego zranienia".



Obóz harcerski dla nauczycieli w Żegiestowie, zorganizowany przez Chorągiew Krakowską Związku Harcerstwa Polskiego. Delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych major Pfeiffer podczas golenia



Jednym z największych osiągnięć płk. Edwarda Pfeiffera było opanowanie 20 sierpnia 1944 r. przez podporządkowane mu jednostki powstańcze budynku PAST-y. Na zdjęciu powstańcy z batalionu „Kiliński" na barykadzie na ul. Zielnej obserwują płonący gmach PAST-y



Jeńcy niemieccy po kapitulacji PAST-y





Lekarzem zgrupowania Chrobry II była członkini Polska Walczy (grupy „Olgierda") Idalia Korsak, która pracowała w szpitalu powstańczym przy ul. Mariańskiej 1 w Śródmieściu

W powstaniu wzięli również udział inni wyżsi oficerowie AK, okresowo związani z konspiracją piłsudczykowską, oraz większość przebywających w Warszawie jej działaczy. Bolesław Pawłowicz, w stopniu podporucznika, był redaktorem w placówce informacyjno-radiowej „Rafał" BIP KG AK, a przez pewien czas pełnił obowiązki zastępcy jej kierownika Kazimierza Moczarskiego „Rafała". Był autorem wielu meldunków sytuacyjnych dotyczących nastrojów ludności cywilnej ze Śródmieścia, a także sprawozdań radiowych z prasy ukazującej się na Starym Mieście. Zginął 16 września w zbombardowanym budynku przy ul. Żurawiej. Na początku walk powstańczych, 5 sierpnia 1944 r., u zbiegu ulic Nowy Świat i Pierackiego, podczas przenoszenia prasy powstańczej ze Śródmieścia na Powiśle poległa łączniczka i kolporterka KON Alicja Lichtenbaum-Lasecka „Maria". Wiele osób związanych z KON walczyło w zgrupowaniu Chrobry II. Kierownik drukarni KON przy ul. Grzybowskiej, Wacław Zagórski, dowodził batalionem w tym zgrupowania. Dowództwo 1. Kompanii w jego batalionie sprawował por. Juliusz Tadeusz Mycke, współpracujący z drukarniami piłsudczykowskimi od 1941 r.; poległ 17 września 1944 r. w natarciu przy ul. Chmielnej. Lekarzem tego zgrupowania była członkini Polska Walczy (grupy „Olgierda") Idalia Korsak, która pracowała w szpitalu powstańczym przy ul. Mariańskiej 1 w Śródmieściu. Marian Zbarski z OPW służył jako lekarz w batalionie „Pięść" zgrupowania „Radosław" początkowo na Woli, a później na Starym Mieście w szpitalu powstańczym przy ul. Miodowej 23. Zginął w nocy z 28 na 29 sierpnia 1944 r. podczas ewakuacji rannych kanałami na Żoliborz. Stanisław Czechak „Wir" z drukarni OPW przy ul. Twardej walczył w obronie Starego Miasta jako żołnierz batalionu „Dzik" zgrupowania „Róg".

Polityczne podziemie piłsudczykowskie zostało w czasie powstania warszawskiego całkowicie rozbite, a jego tragedii dopełniła śmierć w pierwszych dniach walk dwóch jego liderów: Zygmunta Hempla i Juliana Piaseckiego. Rację miał Wacław Lipiński, który w liście do Henryka Floyara-Rajchmana pisał: „Nasza grupa ze starych niezmordowanych koni złożona uległa kompletnemu prawie rozbiciu [...]. Zostałem sam prawie na placu". Zjawisko to w równym stopniu dotyczyło OPW i Polska Walczy (grupy „Olgierda"). W drugiej połowie grudnia 1944 r. w Podkowie Leśnej, w domu działacza OPW, przedwojennego posła na Sejm RP Romana Tomczaka, odbył się zjazd, w wyniku którego doszło do zjednoczenia KON z OPW i powołania Centrum Państwowo-Narodowego. Jednak wskutek rozproszenia, strat osobowych, utraty własnych drukarni i wydawnictw, a w końcu zmienionych warunków politycznych, próba rozwinięcia działalności przez nową organizację zakończyła się niepowodzeniem.

Ostatni piłsudczycy działali jeszcze przez pewien czas we Lwowie pod drugą okupacją sowiecką. Kontynuowała tam działalność grupa KON płk. Jana Sokołowskiego, wydająca pismo „Komunikat", które redagowała Jadwiga Tokarzewska. Pismo powielano w mieszkaniu Zofii Hussakowskiej w rejonie ulic Głębokiej

i Nabielaka, w liczbie około dwustu egzemplarzy. Wśród jego kolporterek były głównie kobiety. W piśmie propagowano konieczność walki z nową okupacją i piętnowano działalność kolaborantów z komunistycznego tzw. Związku Patriotów Polskich. Między innymi w numerze z 9 lutego 1945 r., który został skonfiskowany przez NKGB, ukazał się na ten temat artykuł „Kłamstwo i zdrada". Potępiono w nim wystąpienia polskich komunistów w sowieckiej prasie, w których aprobowali odebranie Lwowa Polsce. Sowieci natrafili jednak na ślad piłsudczyków i podjęli działania zmierzające do wykrycia ich organizacji, przeprowadzone w ramach większej operacji, skierowanej przeciw strukturom polskiego podziemia na tym obszarze, która nosiła kryptonim „Sejm". W lutym 1945 r. aresztowali Hussakowską i Tokarzewską. W czasie rewizji znaleziono liczne materiały konspiracyjne KON, wśród których uwagę NKWD zwróciły szablony ze sztywnego papieru z tekstem „Lwów był, jest i będzie polskim".

Po aresztowaniu Tokarzewskiej Lwów opuścili Sokołowski i większość członków organizacji, którzy pozostawali jeszcze na wolności. Mimo to „Komunikat" ukazywał się – przepisywany kaligraficznie – aż do 28 sierpnia 1945 r. staraniem Marii Żmudzkiej i Marii Gryglaszewskiej, które „odbudowały łączność między członkami organizacji". „Z utworzonego funduszu pieniężnego wspomagają rodziny aresztowanych. Prowadzą aktywną antysowiecką robotę, rozpowszechniając wśród polskiej ludności różnorodne prowokacyjne wymysły, głównie poprzez nielegalną gazetę" – pisano w raporcie NKWD. Epilogiem działalności KON we Lwowie były procesy sądowe przeciw jego członkom w 1945 r. i długoletnie kary zesłania



W ostatnim podziemnym piśmie piłsudczyków „Komunikat" propagowano konieczność walki z nową okupacją Armii Czerwonej i piętnowano działalność kolaborantów z komunistycznego tzw. Związku Patriotów Polskich. Na zdjęciu Wanda Wasilewska i Zygmunt Berling (pochyla się po lewej) podczas inspekcji polskich oddziałów powstających pod patronatem Związku Patriotów Polskich, 1943 r.



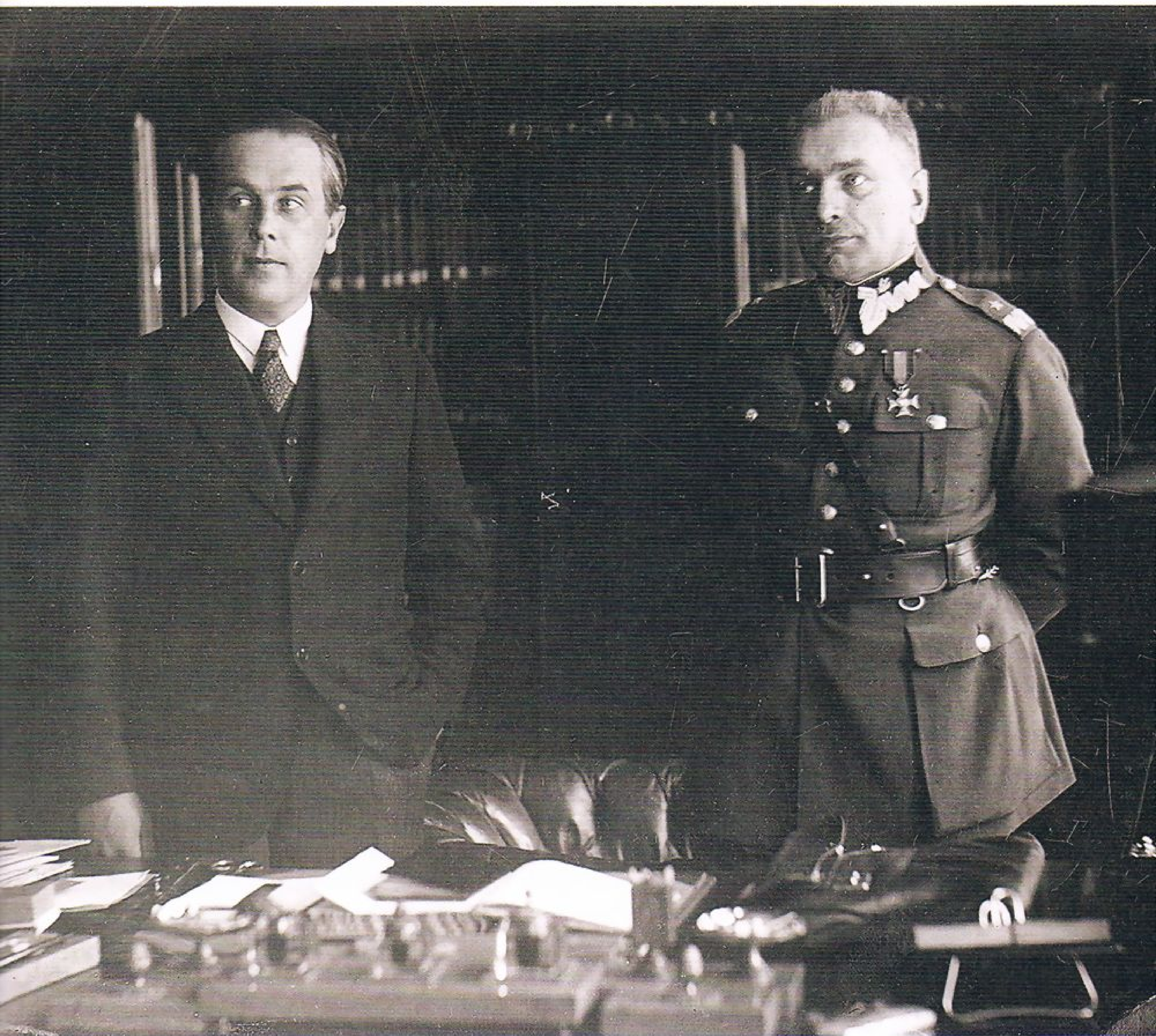
Jadwiga Tokarzewska, Marian Mysłakowski i Henryk Wołoszyn – piłsudczykowscy działacze ze Lwowa z sowieckich łagrów wrócili dopiero w 1955 i 1956 r. Na zdjęciu jeden z syberyjskich obozów NKWD

Niewolnicza praca w sowieckim łagrze

do łagrów na bezkresach sowieckiego imperium zła. Bramy sowieckich obozów zostały otwarte dopiero w 1955 i w 1956 r. Jadwiga Tokarzewska, Marian Mysłakowski i Henryk Wołoszyn – wierni Polsce – mogli wrócić do kraju, czego nie doczekała zmarła na zesłaniu Hussakowska. O harcie i niezłomności tych ludzi świadczą słowa sześćdziesięcioletniej Tokarzewskiej, w chwili zwolnienia z łagru ciężko chorej i przebywającej w domu inwalidów w rejonie zubowsko-polańskim w Mordwińskiej ASRR, która przed powrotem napisała w liście do Marii Wierzbickiej: „Najważniejsze teraz wrócić i [...] wszystkie siły swe wytężyć, aby przeżyć ten nieznośny okres czekania; czekać, nie wątpić i wciąż wierzyć w naszą przyszłość. Wszyscy stąd wrócimy, bo tego wymaga sytuacja obecna i obecna racja stanu". I dodawała: „O sobie mówię jedno: na stos rzuciłaś swój życia los, więc trwaj do ostatniego tchnienia". Słowa te mogą być podsumowaniem dziejów konspiracji piłsudczykowskiej na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, której uczestnicy do końca trwali w ich obronie i których nie złamały lata komunistycznych prześladowań.

W drugiej połowie 1945 r. na ziemiach zniewolonej przez komunistów Polski pojałtańskiej niektórzy spośród uczestników podziemia piłsudczykowskiego z czasów II wojny światowej kontynuowali działalność niepodległościową w „Nie", Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj oraz Zrzeszeniu Wolność i Niezawisłość, natomiast nowe grupy piłsudczykowskie utworzyli Wacław Lipiński i Henryk Józewski. Wiosną 1945 r. Józewski rozpoczął wydawanie

gazetki „Polska Niezawisła". Wzywał do prowadzenia dalszej walki o niepodległość, potępiał postawy konformistyczne wobec komunistów i popełniane przez nich zbrodnie. W listopadzie 1946 r. musiał zaprzestać wydawania „Polski Niezawisłej" i zaczął się ukrywać. Latem 1947 r. UB wpadło na jego trop i w końcu września przeprowadziło w Podkowie Leśnej operację mającą na celu schwytanie wojewody. Staremu konspiratorowi udało się jednak wydostać z obławy. Ukrywał się w wielu miejscach w kraju, usilnie poszukiwany przez władze bezpieczeństwa. 5 marca 1953 r. został aresztowany, a następnie skazany na dożywotnie więzienie. MBP uwięziło również większość jego współpracowników. Kiedy ci dzielni ludzie opuszczali komunistyczne więzienia w 1956 r., konspiracja polityczna piłsudczyków w kraju nie istniała już od prawie dziesięciu lat. Pewne jest, że ludzie ją tworzący spełnili swój obowiązek często z największym heroizmem, dając dowód wierności zasadzie, że „interes państwa jest najwyższą racją, wedle której ukształtowaliśmy zawsze i nadal kształtujemy nasz stosunek do zagadnień wszelkiego typu".



Po wejściu Armii Czerwonej na przedwojenne tereny Polski nowe grupy piłsudczykowskie utworzyli Wacław Lipiński i Henryk Józewski. Wiosną 1945 r. Józewski rozpoczął wydawanie gazetki „Polska Niezawisła". Wzywał do prowadzenia dalszej walki o niepodległość, potępiał postawy konformistyczne wobec komunistów i popełniane przez nich zbrodnie. Na zdjęciu przekazywanie obowiązków nowemu ministrowi spraw wewnętrznych Felicjanowi Sławojowi Składkowskiemu przez ustępującego ministra Henryka Józewskiego, czerwiec 1930 r.



Wacław Lipiński

Dwunastoletni Wacław Lipński z siostrą Dionizą, Rogów 1908 r.

Historyk i podpułkownik Wojska Polskiego, jeden z najwybitniejszych działaczy konspiracji piłsudczykowskiej w okupowanym kraju w czasie II wojny światowej, urodził się 28 września 1896 r. w Łodzi, na terenie ówczesnego zaboru rosyjskiego. Syn Jakuba Adama i Bronisławy, wnuk powstańca styczniowego, wywodził się ze starej rodziny łódzkich mieszczan. W rodzinnym mieście uczęszczał do gimnazjum i tam jako nastoletni uczeń przystąpił do ruchu niepodległościowego, któremu pozostał wierny do końca życia. Należał do założycieli łódzkiego skautingu, działał w Polskich Drużynach Strzeleckich, a kiedy wybuchła I wojna światowa, wstąpił do Legionów Polskich. Był żołnierzem 5. Pułku Piechoty „zuchowatych" słynnej I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego. Przeszedł cały szlak bojowy „strzeleckiej gromady", bił się pod Łowczówkiem, Konarami i w największej bitwie Legionów pod Kostiuchnówką.

Uniknąwszy internowania po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r., znalazł się w Krakowie. Zdał eksternistycznie egzamin maturalny, zaczął

studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie zaniedbywał jednak działalności niepodległościowej, przystępując do POW. W listopadzie 1918 r. walczył w obronie Lwowa, co później opisał w swoich wspomnieniach *Wśród lwowskich Orląt*. Za udział w tym boju wraz z innymi akademikami otrzymał również specjalne podziękowanie od komendanta miasta kpt. Czesława Mączyńskiego. W dalszych walkach pod Lwowem w lutym 1919 r. został ranny pod Krzywczycami. Po wyleczeniu, awansowany do stopnia podporucznika, uczestniczył w wojnie z bolszewikami. Za walkę o niepodległość Polski został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

Po wojnie Lipiński został w czynnej służbie wojskowej. Ukończył studia na Wydziale Prawa UJ i przez kilka lat służył na różnych stanowiskach wojskowych w Krakowie. Został mianowany kapitanem, a w 1927 r. awansowany do stopnia majora i przeniesiony do Warszawy, gdzie objął kierownictwo działu polskich formacji zbrojnych lat I wojny światowej w Wojskowym Biurze Historycznym. Jego zadaniem było zorganizowanie badań nad historią polskiego czynu zbrojnego przed I wojną i w czasie jej trwania. Później został skarbnikiem Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski i członkiem jego zarządu, następnie sekretarzem wydawanego przez Instytut czasopisma naukowego „Niepodległość", a w 1934 r. - sekretarzem generalnym tej placówki.

Lipiński stał się jednym z prekursorów badań nad najnowszą historią polskiej wojskowości. Opublikował wiele prac historycznych poświęconych zmaganiom o niepodległość i granice Rzeczypospolitej, wśród których najcenniejszą była *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*. Po przekształceniu IBNHP w Instytut Józefa Piłsudskiego objął stanowisko jego dyrektora. Był faktycznym organizatorem pracy naukowej Instytutu. Powołał zespół historyków opracowujących poszczególne zagadnienia z najnowszych dziejów Polski i przyczynił się do publikacji wielu cennych książek, w tym drugiego wydania *Pism - Mów - Rozkazów* marsz. Józefa Piłsudskiego. Za zasługi na polu wydawniczym uhonorowano go Srebrnym Wawrzynem Akademickim i dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi. W 1937 r. otrzymał habilitację i docenturę na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie.

W styczniu 1939 r. został awansowany do stopnia podpułkownika



Łódzcy harcerze w Legionach, 1915 r. (Wacław Lipiński pierwszy z lewej)



Portret Wacława Lipińskiego pędzla Zofii Lipińskiej

i przeniesiony w stan spoczynku. Nie trwał on długo. Po wybuchu wojny na własne życzenie Lipiński wrócił do służby. Pozostał w stolicy, do której zbliżały się wojska niemieckie, i objął stanowisko szefa propagandy Dowództwa Obrony Warszawy. Przez cały okres obrony miasta pełnił służbę z największym poświęceniem. 7 września 1939 r. mówił przez radio: „Warszawa będzie broniona do ostatniego tchu. Jeśli padnie, świadczyć to będzie, iż po ostatnim żołnierzu polskim przejechał czołg niemiecki. Obywatele stolicy winni od tej

chwili poświęcić całą swą energię, by ułatwić zadanie walczącemu wojsku [...]. Nikt nie powinien ruszać się z miejsca, gdzie go obrona stolicy zastanie. Opuszczenie Warszawy w takiej chwili będzie uważane za tchórzostwo". Odtąd, stając się jednym z najbliższych współpracowników prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, codziennie wygłaszał przemówienia radiowe do mieszkańców stolicy i broniących jej żołnierzy, oddziaływał na nastroje w duchu utrzymania woli walki, sprzeciwiał się kapitulacji przed Niemcami. To właśnie Lipiński umożliwił działalność amerykańskiemu dokumentaliście Julienowi Bryanowi, wydając mu przepustki, zapewniając środki lokomocji i ochronę wojskową. 29 września 1939 r., po kapitulacji stolicy, w „Kurierze Warszawskim" pisano: „Warszawa umie być wdzięczna i nigdy nie zapomni tego, co dla niej zrobił jej prezydent - budowniczy i prezydent - obrońca, major Stefan Starzyński. Nie zapomni także o pułkowniku Wacławie Lipińskim, który przez prawie trzy tygodnie pobudzał nas do walki i ofiarności".



Wacław Lipiński, organizator tajnego skautingu w Łodzi (w mundurze sierżanta w I Brygadzie Legjonów, w grudniu 1915 r.)

W mundurze sierżanta w I Brygadzie Legionów 1915 r.



W ziemiance pod Stochodem, 1915 r.



Wśród Orląt Lwowskich. Grupa Cytadeli 1918 r.

Do dziś jednak istnieje w Warszawie jeszcze sporo ulic, których patronami są osoby lub organizacje zasłużone w budowę komunizmu w Polsce, nie ma natomiast ulicy ppłk. Wacława Lipińskiego.

W ostatnich dniach oblężenia Warszawy wraz z gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem, Mieczysławem Niedziałkowskim i Stefanem Starzyńskim był inicjatorem powołania organizacji konspiracyjnej, kontynuującej walkę z okupantami. Po kapitulacji został w stolicy na piastowanym przed wojną stanowisku dyrektora Instytutu Józefa Piłsudskiego, lecz pod koniec listopada 1939 r., zagrożony aresztowaniem przez Gestapo, opuścił Warszawę i udał się do Zakopanego, a w marcu 1940 r. na Węgry. Zamierzał przedostać się do Francji i wstąpić do armii polskiej. Jako piłsudczyk nie otrzymał jednak przydziału służbowego, o czym z goryczą pisał do gen. Stefana Roweckiego: „Jakim prawem Sikorski nas, którzyśmy się bili, odsuwa od pracy dla kraju, jakim prawem moralnie nas chce zniszczyć i traktować jak zbrodniarzy, którzy nie mają prawa walczyć o Polskę".

Pozostawszy przymusowo w stolicy Węgier, włączył się w życie polskiego uchodźstwa. Publicznie zwalczał pogląd o odpowiedzialności piłsudczyków za wrześniową przegraną. Jednym z elementów tej działalności stała się



Skauci 4. Kompanii 5. Pułku Piechoty Legionów w Lasku Polskim 1915–1916 r. (Wacław Lipiński w górnym rzędzie, trzeci od lewej)

napisana przez niego broszura „Wojna polsko-niemiecka. Kampania wrześniowa w Polsce w r. 1939". Wkrótce znalazł się wśród przywódców grupy piłsudczykowskiej, wobec jednak sporu ideowego z jej liderem Julianem Piaseckim zaprzestał w niej działalności. Wiosną 1942 r. wrócił do kraju i związał się z pismem „Myśl Państwowa", a po śmierci Henryka Dunina-Borkowskiego został jego redaktorem. Jesienią tego roku współtworzył Konwent Organizacji

Aleksandra Lipinska z synami Krzysztofem i Andrzejem, 18 stycznia 1925 r.



Autoportret z żoną Aleksandrą

Niepodległościowych, wszedł w skład jego kierownictwa, najprawdopodobniej był również twórcą nazwy tego ugrupowania.

Należał do czołowych publicystów piłsudczykowskich w kraju. Zastanawiając się nad sposobami zwycięskiego wyjścia z konfrontacji z dwoma wrogimi Polsce totalitaryzmami, dostrzegł, że na pierwszy plan zaczęło się wysuwać niebezpieczeństwo rosyjskie. Jak pisał do Władysława Pobóg-Malinowskiego w marcu 1942 r., „nie ulega wątpliwości, że stoimy wobec rozstrzygających zdarzeń jeszcze w tym roku. Napięcie sił niemieckich doszło do zenitu – więcej wydobyć z siebie nie będą mogli [...]. Toteż w moich rozważaniach przestałem się zajmować nimi. Nie interesują mnie jako groźba dla nas – ich likwidacją zajmie się kto inny. Interesuje mnie natomiast Rosja. W tym nadchodzącym okresie już tylko w niej widzę główne niebezpieczeństwo i głównego wroga, tym większego, że w walce z nim nie będziemy mieli sprzymierzeńców naszych za sobą". W publikacjach koncentrował się na analizie polityki zagranicznej władz polskich. Swoim poglądom dawał wyraz w pismach KON, lecz przede wszystkim

w broszurach: „Pakt polsko-rosyjski, Polityka Piłsudskiego i Becka oraz Bilans czterolecia". Uzasadniał w nich konieczność walki z Niemcami i ostrzegał przed zagrożeniem niepodległości Polski ze strony ZSRS. 23 lutego 1944 r. został aresztowany przez Gestapo. Zwolniony po trzech miesiącach, najpewniej ze względu na antysowieckie stanowisko KON, czego dowodziły znalezione przy nim listy do delegata rządu i dowódcy AK, do pracy w podziemiu, ze względu na dekonspirację, nie wrócił. Wybuch powstania warszawskiego zaskoczył go w majątku Jastrzębiec pod Grodziskiem. Jesienią 1944 r. przebywał w Krakowie, gdzie napisał list do Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza, omawiający sytuację polityczną Polski po klęsce powstania. Główną tezę listu stanowiła wcześniej sformułowana myśl, że „istotnym niebezpieczeństwem, zarówno wobec państwa polskiego [...], jak i wobec jego integralności terytorialnej staje się w drugiej fazie wojny nie Rzesza niemiecka, lecz Rosja Sowiecka".



Wacław Lipinski podczas procesu w 1947 r.



Podpis właściciela legitymacji

NR 6605

GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH

BIURO KAPITUŁY ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI"

STWIERDZA, IŻ P. Wacław Lipiński

JEST KAWALEREM KRZYŻA SREBRNEGO
ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI"

SZEF BIURA KAPITUŁY

WARSZAWA, DNIA 23. II. 1937.

Legitymacja orderu Virtuti Militari otrzymanego przez Wacława Lipińskiego za walkę o niepodległość Polski w latach 1918–1920



Wacław Lipiński podczas sfingowanego procesu, w pierwszym rzędzie pierwszy z prawej, 1947 r.

Jesienią 1945 r. Lipiński rozpoczął ścisłą współpracę z czołowym wówczas politykiem SN Włodzimierzem Marszewskim, doprowadziwszy w marcu 1946 r., w uzgodnieniu ze Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość, do powołania porozumienia organizacji podziemnych, które we wrześniu 1946 r. nazwano Komitetem Porozumiewawczym Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej. Lipiński był autorem pierwszej wersji Memoriału do Rady Bezpieczeństwa ONZ (rozszerzonego później o poprawki innych działaczy podziemia), w którym wykazał całkowite uzależnienie Polski od ZSRS, informował zachodnią opinię publiczną o powszechnym łamaniu praw obywatelskich w rządzonej przez komunistów Polsce, domagał się interwencji dyplomatycznej i międzynarodowej kontroli wyborów do Sejmu Ustawodawczego oraz umożliwienia startu w nich wszystkim siłom politycznym w kraju.

W marcu 1946 r. powołał Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, które reprezentował w Komitecie. Wydawał pismo konspiracyjne „Głos Opozycji". Zdecydowanie opowiadał się za kontynuowaniem walki o niepodległość niezależnie od rozwoju sytuacji międzynarodowej, nawet w wypadku włączenia Polski do ZSRS. Poglądy opierał na wierze w wybuch III wojny światowej między ZSRS a demokracjami Zachodu, która zakończyłaby się korzystnym rozstrzygnięciem sprawy polskiej. W czerwcu 1946 r. wezwał do bojkotu referendum. Uważał, że zostało narzucone społeczeństwu przez „quislingowski rząd agentury moskiewskiej w czasie, gdy więzienia i obozy koncentracyjne pełne są naszych najbliższych", wobec czego „nie czas na komedię głosowania, które zresztą nie będzie mieć żadnego znaczenia, dopóki na ziemiach naszych panuje zbrojna przemoc Moskwy". Opowiadał się również za bojkotem wyborów do Sejmu

Ustawodawczego, przewidując, że zostaną sfałszowane. Na początku stycznia 1947 r. wezwał do bojkotu wyborów prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego i lidera opozycji Stanisława Mikołajczyka.

7 stycznia 1947 r. został aresztowany przez komunistów. Sądzony w procesie KPODPP i III ZG WiN w grudniu 1947 r. w Warszawie zachował postawę bohaterską i bezkompromisową, „jako Polak, jako obywatel i jako człowiek" nie przyznał się do winy. Skazano go na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie. Przebywał w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, później we Wronkach, gdzie zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach 4 kwietnia 1949 r., najprawdopodobniej zamordowany na polecenie władz komunistycznych.

Wspominając postać tego wybitnego piłsudczyka, znakomity polski pisarz Józef Mackiewicz pisał: „W moim głębokim przekonaniu Wacław Lipiński winien przejść do historii polskiej jako bohater narodowy. Jego postawa na procesie była unikatem za żelazną kurtyną. Nikt nie zdobył się na taką postawę. Jeden tylko pułkownik Lipiński. Ten fakt wystarczy na wyniesienie go na cokół historycznego pomnika [...]. Jego walka, jego ostatnie pole działania, to nie było właściwie żadne pole, to było trzęsawisko po pas, krepujące ruchy prowokacje, zdrady, oszczerstwa, podłości poprzez które usiłował przerzucić kładkę wolnej myśli ku wolnej Polsce. Wysiłek absolutnie nadludzki".

Zał. Nr 2 do Okólnika Nr 173/47.

Więzienie
~~Obóz Pracy~~
w Wronkach

Nr akt II.896/48.

Data 4 kwietnia 1949r.

Do

Urzędu Stanu Cywilnego

w WARSZAWIE.-

(kopia dla rodziny zmarłego)

Zgodnie z art. 86 (1) prawa o aktach stanu cywilnego (Dekret z dn. 25. 9. 1945 r. Dz. U. R. P. Nr 48 poz. 272) Więzienie (Obóz Pracy) w Wronkach zawiadamia:

Dnia 4. 4. o godz. 10,30 zmarł w szpitalu więziennym, w więzieniu (* — więzień Lipiński Wacław (imiona i nazwisko)

żonaty (stan cywilny) docent uniwersytetu (zawód)

obywatelstwa polskiego

urodz. dn. 28.IX.1896r. w Łodzi.-

D. W. 37a Zawiadomienie o śmierci
Z. Nr 236/347 IX/47 Drukarnia Nr 3

Zawiadomienie o śmierci Wacława Lipińskiego wysłane do rodziny z więzienia we Wronkach

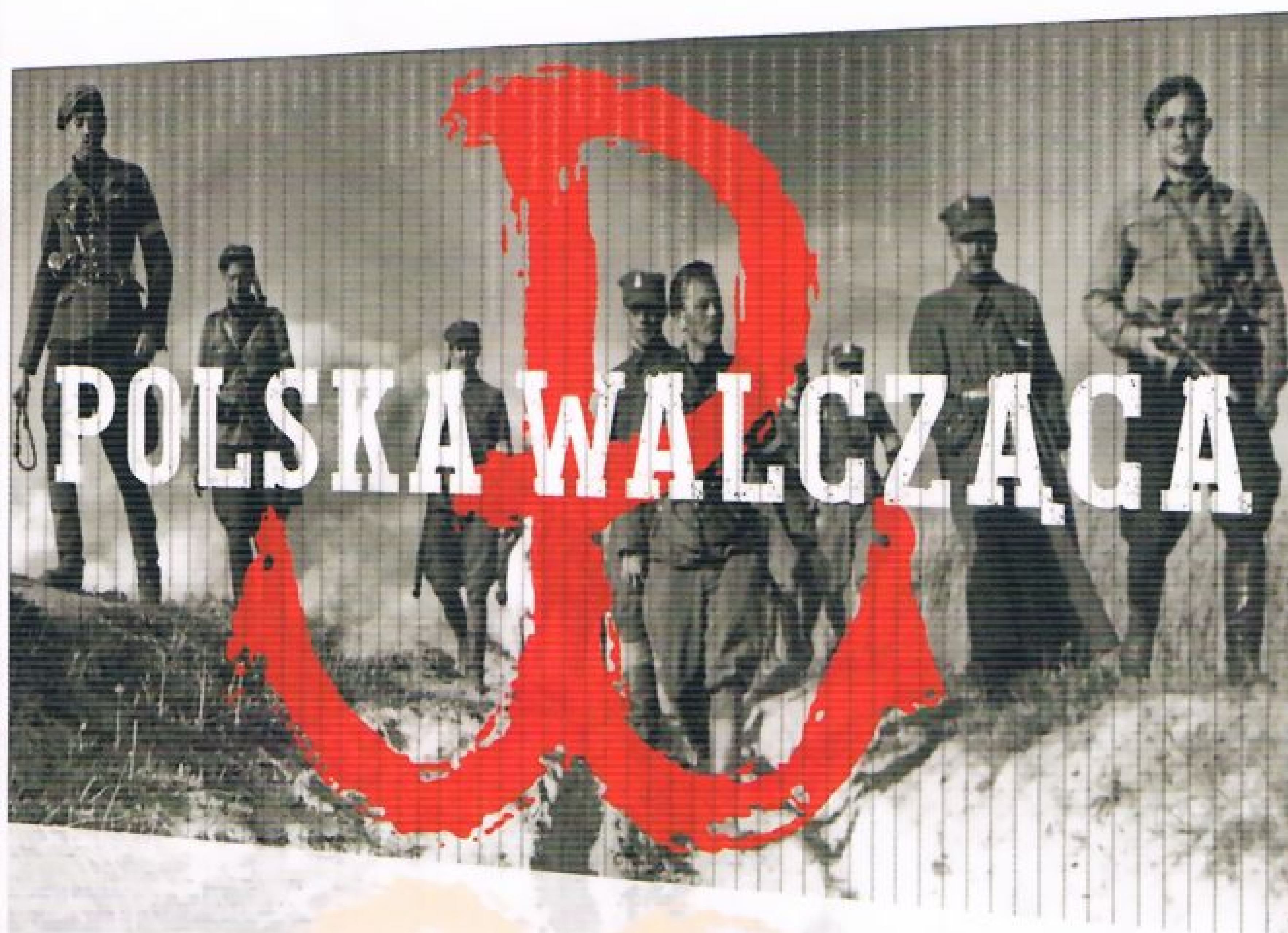
W KOLEKCJI UKAŻĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE TOMY:

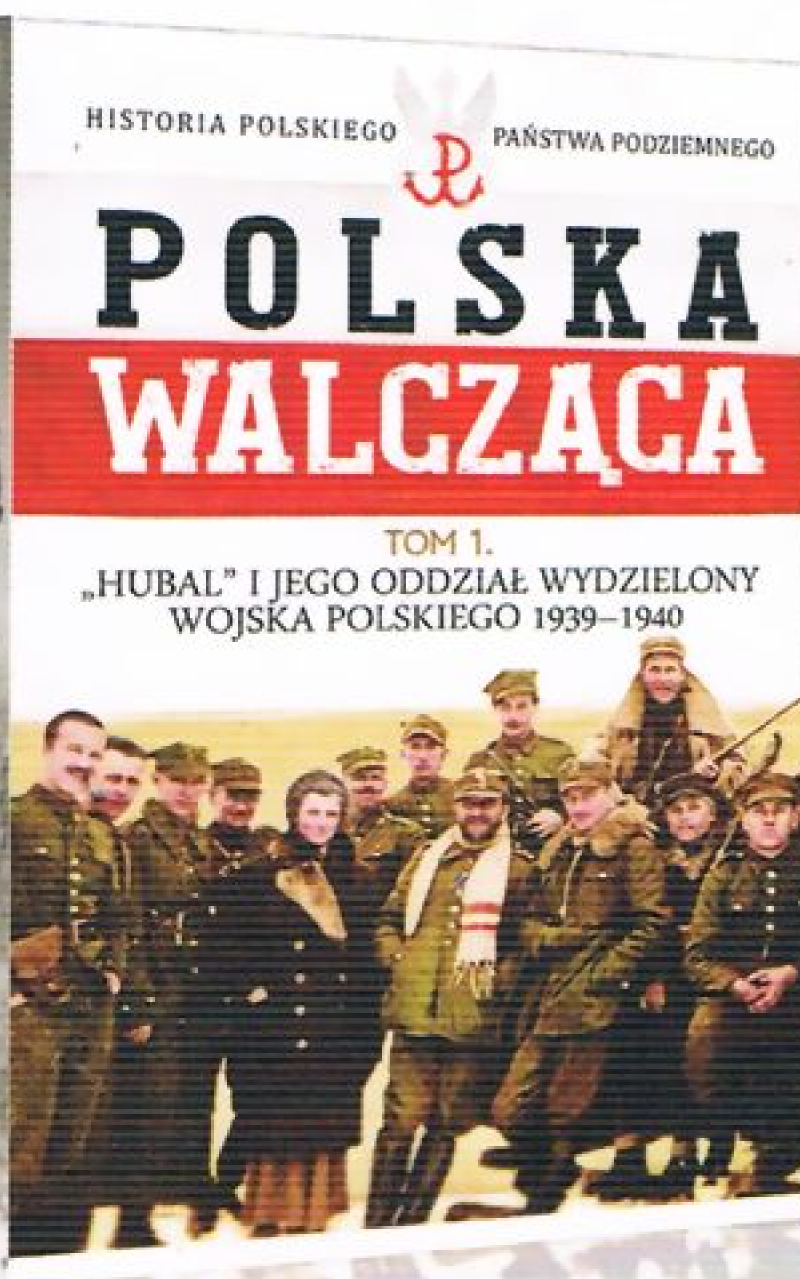
#	Tytuł	Biogram	Na rynku
1	„Hubal" i jego Oddział Wydzielony Wojska Polskiego 1939–1940	Henryk Dobrzański	26 stycznia 2015
2	Służba Zwycięstwu Polski	Michał Tokarzewski-Karaszewicz	12 lutego 2015
3	Związek Walki Zbrojnej	Stefan Rowecki	26 lutego 2015
4	Narodowa Organizacja Wojskowa i organizacje polityczne ruchu narodowego	Józef Zadzierski	12 marca 2015
5	Socjalistyczne Bataliony Śmierci i organizacje polityczne ruchu socjalistycznego	Adam Rysiewicz	26 marca 2015
6	Bataliony Chłopskie i organizacje polityczne ruchu ludowego	Franciszek Kamiński	9 kwietnia 2015
7	Unia i Stronnictwo Pracy w Walce	Cyprian Odorkiewicz	23 kwietnia 2015
8	Konspiracja piłsudczykowska	Wacław Lipiński	7 maja 2015
9	Podziemni politycy	Kazimierz Pużak	21 maja 2015
10	Sowiecka okupacja ziem polskich w latach 1939–1941	Aleksander Klotz	3 czerwca 2015
11	„Ani polska, ani robotnicza" PPR i Gwardia (Armia) Ludowa	Mieczysław Moczar	18 czerwca 2015
12	Armia Krajowa	Tadeusz Bór-Komorowski	2 lipca 2015
13	Szare Szeregi	Stanisław Broniewski „Orsza"	16 lipca 2015
14	Organizacje polityczne i bojowe ludności żydowskiej	Marek Edelman	30 lipca 2015
15	Związek Odwetu	Franciszek Niepokólczycki	13 sierpnia 2015
16	Wachlarz	Remigiusz Grocholski	27 sierpnia 2015
17	Kedyw	Emil Fieldorf-Nil	10 września 2015
18	Agat/Pegaz/Parasol	Adam Borys „Pług"	24 września 2015
19	Osa/Kosa	Józef Rybicki	8 października 2015
20	Cichociemni	Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz"	22 października 2015
21	Związek Jaszczurczy/NSZ	Stanisław Kasznica	5 listopada 2015
22	Tatrzańscy kurierzy	Stanisław Marusarz	19 listopada 2015
23	Wywiad Armii Krajowej	Marie Springer	3 grudnia 2015
24	Akcja „V"	Antoni Kocjan	17 grudnia 2015
25	Kontrwywiad Armii Krajowej	Kazimierz Leski	31 grudnia 2015
26	Tylko świnie siedzą w kinie. Prasa, literatura i satyra podziemna	Aleksander Kamiński	14 stycznia 2016
27	Akcja „N"	Tadeusz Żenczykowski	28 stycznia 2016
28	Kultura i nauka podczas wojny	Stanisław Lorentz	11 lutego 2016
29	Zrzuty broni i produkcja uzbrojenia	Jan Szypowski „Leśnik"	25 lutego 2016
30	Akcja „Góral"	Emil Kumor	10 marca 2016
31	Akcja „Wieniec"	Zofia Franio	24 marca 2016
32	Kobiety w konspiracji	Maria Wittek	7 kwietnia 2016
33	Mały i duży sabotaż	Tadeusz Zawadzki „Zośka"	21 kwietnia 2016
34	Działania partyzanckie w Górach Świętokrzyskich	Jan Ponury „Piwnik"	5 maja 2016
35	Powstania w gettach i próby akcji powstańczych w obozach (np. Sobibór)	Mordechaj Anielewicz	19 maja 2016
36	Kolaboracja i jej zwalczanie	Bolesław Kontrym „Żmudzin"	2 czerwca 2016
37	Działania partyzanckie na Kresach	Anatol Radziwonik „Olech"	16 czerwca 2016
38	Zamach na Kutscherę	Bronisław Pietraszewicz „Lot"	30 czerwca 2016
39	Akcja „Główki"	Aleksander Kunicki „Rayski"	14 lipca 2016
40	Akcja pod Arsenałem	Jan Rodowicz „Anoda"	28 lipca 2016
41	Goralenvolk i działania partyzanckie na Podhalu	Józef Kuraś „Ogień"	11 sierpnia 2016
42	Samoobrona na Wołyniu i 27. Dywizja Wołyńska AK	Jan Kiwerski „Oliwa"	25 sierpnia 2016
43	Obrona Zamojszczyzny	Jerzy Mara-Meÿer	8 września 2016
44	Podziemie na ziemiach włączonych do Rzeszy	Elżbieta Zawacka	22 września 2016
45	Akcja „Burza"	Leopold Okulicki „Niedźwiadek"	6 października 2016
46	Działania partyzanckie na Lubelszczyźnie	Hieronim Dekutowski „Zapora"	20 października 2016
47	Działania partyzanckie na Kielecczyźnie	Antoni Heda „Szary"	3 listopada 2016
48	Operacja „Ostra Brama"	Aleksander Krzyżanowski „Wilk"	17 listopada 2016
49	Wileńskie Brygady Armii Krajowej	Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka"	1 grudnia 2016
50	Powstanie Warszawskie – wybuch Powstania i okres inicjatywy Powstańców	Antoni Chruściel „Monter"	15 grudnia 2016
51	Powstanie Warszawskie – Powstanie sierpniowe	Witold Pilecki	29 grudnia 2016
52	Powstanie Warszawskie – Powstanie we wrześniu	Jan Mazurkiewicz „Radosław"	12 stycznia 2017
53	Powstanie Warszawskie – Kampinos	Adolf Pilch	26 stycznia 2017
54	Rozwiązanie Armii Krajowej i proces szesnastu	Jan Jankowski „Sobolewski"	9 lutego 2017
55	Brygada Świętokrzyska NSZ	Antoni Szacki „Bohun"	23 lutego 2017
56	„NIE" i „Wolność i Niezawisłość"	Łukasz Ciepliński „Młot"	9 marca 2017
57	Konspiracyjne Wojsko Polskie	Stanisław Sojczyński „Warszyc"	23 marca 2017
58	Narodowe Zjednoczenie Wojskowe	Lech Neyman	6 kwietnia 2017
59	„Wybory" i „amnestie"	Stanisław Mikołajczyk	20 kwietnia 2017
60	Epigoni	Józef Franczak „Lalek"	4 maja 2017



POLSKA
WALCZĄCA

„Polska Walcząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego" to pierwsze w Polsce wydawnictwo przedstawiające, w sposób fachowy i kompletny, heroiczną walkę Polaków o niepodległość, poczynając od ostatnich strzałów kampanii wrześniowej, a kończąc na nierównym boju z oddziałami NKWD i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W naszej serii przedstawiamy wszystkie aspekty największej podziemnej armii świata, jaką była konspiracja polska, w jej wszystkich barwach i odcieniach. Zapraszamy do poznania niezwykłej historii ludzi pełnych odwagi i pogardy śmierci, którzy walczyli, często w beznadziejnej walce, o dobro dla nich najwyższe – niepodległą Polskę.





Kolekcję wydają:

EDIPRESSE
KOLEKCJE

BELLONA

Partnerzy kolekcji:







Cena 19,99 zł
(w tym 5% VAT)

